

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Zjazd Organizacyjny Wileńskiego O. Z. N.

Wczorajszy zjazd organizacyjny Obozu Wileńskiego O. Z. N. rozpoczął się od wysłuchania mszy św. w Ostrzej Bramie. Z Ostrzej Bramy członkowie udali się na Rossę by złożyć hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego.

O g. 12 w sali teatru na Pohulan-
ce.

Przewodniczący Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Wilnie dyr. inż. Władysław Barański, otworzył zjazd mówiąc m. in.: „Kontynuujemy Zjazd Okręgu Wileńskiego Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Rozpoczęliśmy go mszą św., wysłuchaną w sanktuarium Wilna — w Ostrzej Bramie — by zmanifestować, że chcemy prowadzić naszą pracę w duchu zasad wiary i etyki katolickiej i by uprosić opiekę Tej, od której stóp wszystko co trwa i dobre w Wilnie się rozpoczyna.

Złożyliśmy z kolei hołd przy Sercu Największego Wilnianina, by znów zmanifestować, że łączymy naszą akcję z Jego imieniem i Jego idee w życie wielce chcemy.

Obecnie przystępujemy do dalszego etapu dzisiejszej naszej pracy”.

Następnie p. inż. Barański poprosił do stołu prezydenckiego wiceprezesa Nagurskiego, prof. Konrada Górskiego, Edmunda Kowalskiego, prof. Seweryna Wysłoucha, p. Makowską z Wilna oraz p. Łokuciewskiego z Oszmiany i wszystkich kierowników zespołów.

Następnie inż. Barański wygłosił

duższe przemówienie ideologiczne, które drukujemy na str. 4-ej. Po nim przemawiała pos. Pełczyńska (patrz str. 1). P. Zygmunt Zublewicz, burmistrz Wilejki Powiatowej, jako przedstawiciel pozawileńskich ośrodków miejskich, ze względu na to, iż miasta w Wileńszczyźnie są właściwie miasteczkami i tworzenie z nich zespołów miejskich nie byłoby celowe proponuje, by powołać do życia zespoły powiatowe, mieszane z sekcjami miejskimi.

P. Grabowski w imieniu pracowników umysłowych i p. Mularonek z Nowej Wilejki, jako przedstawiciel robotników, witali serdecznie Zjazd, zapewniając współudział zawodów przez się reprezentowanych. „Robotnik polski — mówił p. Mularonek — jest w gruncie rzeczy i państwowcem i narodowcem i katolikiem, a daje się prowadzić elementom dla państwa wrogim tylko wtedy gdy nie widzi nikąd zrozumienia swoich interesów i brak docenienia jego znaczenia. Dajmy robotnikowi chleb i oświatę, a po zyskamy go dla Polski całkowicie i bez reszty”.

W imieniu rzemiosła przemawiał p. Piotr Hermanowicz, mówiąc m. in.: „Pułkownik Koc może na nas liczyć. W jego deklaracji znaleźliśmy rzeczy bardzo nam bliskie i drogie. Jesteśmy katolikami i wiara rzuca jest dla nas podporą i daje nam siły w pracy. Nasze liczne rzesze rozsiane po wszystkich miastach i miasteczkach Polski, rzesze pracujące w pocie

czola, w bardzo ciężkich nieraz warunkach są polskie, są katolickie, są zupełnie wrocie komunizmowi, który uważamy za najbardziej niebezpieczny, za najzupełniej obcy nam kierunek. Wiele różnych rzeczy wytwarza i dostarcza krajowi. Nasz codzienny wysiłek — to z jednej strony ważna część pracy całego narodu, a z drugiej strony — to dowód, że mamy i obowiązek, i prawo do brania czynnego udziału w jego wspólnej organizacji”.

Dyrektor S. Wysłouch zaznaczył w swym przemówieniu:

„Pułkownik Koc, uczynił jedną wielką rzecz: między rozpolitykowane namiętności rzucił hasło etycznego postępowania. Jak wielkie to jest i ważne, zrozumie każdy, któremu rozpoczęte prace burzono — w imię osobistego interesu; każdy, który ukończył swą pracę i szedł ku swemu celowi wśród nienawiści, kłamstwa i zdrady.

Lecz wiem, że rzucane hasło tylko siła umie wcielić w życie. Że siła w jedności — to wiemy wszyscy. Trzeba tylko przeżyć i zrozumieć. A program nasz to praca. Dlatego w Obozie Zjednoczenia Narodowego pokładamy wielkie znaczenie. Może on zdziałać w terenie dużo, o ile przede wszystkim będzie się opierał na miejscowej społeczności i świadomości ludności, mającej na celu nie tylko osobisty interes, lecz także pozytywną pracę dla kraju”.

Następnie przemawiał, prez. Starzyński (przemówienie to drukujemy na str. 5-ej). Po przemówieniu p. Starzyńskiego, p. Barański zaproponował wysłanie depesz do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego Rydza i płk. Koca, co zebrani przyjęli z aplauzem. Następnie odczytano depeszę od marszałka Senatu Prystora i list od członkini OZN z Oszmiany, Teśkiej.

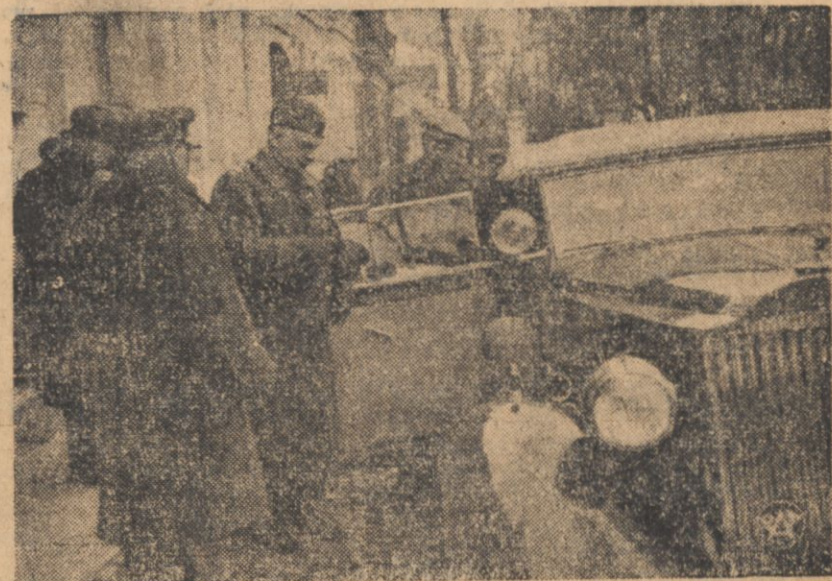
Na zakończenie powiedział prezes Barański, mówiąc o pracach zespołów: „Nie może być konkurencji dla już istniejących organizacyj społecznych. Nie będziemy likwidować organizacji społeczne, chcemy je komasować. Im więcej organizacji w przegnie do naszej ideologii, tym łatwiej pójdzie nasza robota.

Proszę żeby zespoły chciały przedyskutować odcinek młodzieżowy, że by cała nasza ideologia nie urwała się z tym pokoleniem. Trzeba przemysleć właściwe metody podejścia do tych rzeczy”.

„Nie będę obiecywał — kończył dyr. Barański — co uczynię dlatego, że najlepszą legitymacją naszej pracy będzie to, jeżeli za rok zbierzemy się i podsumujemy, cośmy przez ten rok dokonali i powiemy sobie, czy stanęliśmy na wysokości zadania. Do tego czasu obietnic nie będę dawał i będę oczekiwał od Panów sądów o naszej działalności”.

Po południu obradowały poszczególne zespoły.

Z podróży inspekcyjnych p. Premiera



Reprodukujemy fragment, z ostatniej podróży inspekcyjnej P. Premiera gen. dr. Felicjana Sławoj-Składkowskiego po terenie woj. poznańskiego. Na zdjęciu naszym widzimy Szefa Rządu podczas pobytu we Wrześni.

Rewizyta ministra Romana w Brukseli



Zdjęcie nasze przedstawia moment powitania p. min. Romana na dworcu kolejowym w Brukseli. Na zdjęciu naszym od lewej do prawej stoją: b. premier belgijski Thonnis, poseł R. P. w Brukseli Jackowski, min. Roman, min. van Isacker, głównej nawie katedry Notre Dame.

Znowu rozpoczną się konferencje pokojowe?..

Przywódcą Labour Party u Hitlera

BERLIN (Pat). Znany przywódca Labour Party Lansbury został dziś przyjęty w towarzystwie min. von Neuratha przez kanclerza Hitlera.

Londyn (Pat). Agencja Reutersa do nosi z Berlina: po rozmowie z kanclerzem Hitlerem, Lansbury oświadczył przedstawicielom prasy co następuje: odbyliśmy przyjazną dyskusję na temat sytuacji międzynarodowej i zgodziliśmy się, iż żadne sprawozdanie, dotyczące tej rozmowy nie będzie ogłoszone, ponieważ byłoby niemożliwym powtórzenie z pamięci rozmowy która trwała przeszło 2 godziny. Celem rozmowy było zapewnienie poparcia nowej konferencji światowej, która specjalnie zebrałaby się, by przedyskutować sprawę usunięcia przyczyn wojny. Opowiedziałem kanclerzowi treść moich rozmów z prezydentem Rooseveltem, premierem Blumem, van Zeelandem i premier. państw skandynawskich, powiedziałem mu, iż żaden z nich nie odrzucił tej propozycji, natomiast wszyscy są zaniepokojeni wyścigiem zbrojeń. Zaznaczyłem, że ufam w ich przychylną odpowiedź.

Osiągnąłem to, czego chciałem od kanclerza Hitlera, a mianowicie, że Niemcy pragną szczerze udać się na taką konferencję.

Lansbury oświadczył, iż sprawa u działu Rosji w projektowanej konfe-

rencji nie była poruszana.

Lansbury ma nadzieję, iż prezydent Roosevelt odegra w tej sprawie rolę kierowniczą, ponieważ — zdaniem jego — nadaje się on jak najlepiej do tej roli.

Pauza w realizowaniu programu odpoczynkiem dla kraju

Oświadczenie premiera Bluma

PARYŻ (Pat). Na posiedzeniu Rady Narodowej Partii Socjalistycznej premier Blum przedstawił w zarysie działalność rządu od czasów ostatniej sesji Rady Narodowej, wyjaśnił przy czym ostatniej „pauzy” w realizacji programów i oświadczył, że należy dać krajowi trochę wypoczynku. Nie chcemy — mówił premier — przeprowadzać zamachu stanu dzięki temu, że znajdujemy się u władzy, pragniemy rządzić legalnie i starać się o ożywienie życia gospodarczego oraz o bardziej istotne utrwalenie pokoju. Nie możemy zaniedbywać interesów którejkolwiek z klas naszego kraju.

Musimy krajowi przywrócić zdrowie i jeśli nam się to uda, to wszystkie klasy będą z tego ciągnęły korzyści. Dla tego też nie należy nam utrudniać zadania, tym bardziej zaś, w naszym własnym stronnictwie nie dopuszczalnym jest, aby pewne czynnik ciężyły się z trudności piętrzących się przed rządem.

Przemówienie swe premier zakończył gorącym apelem, wzywającym do jedności i dyscypliny.

Król Egiptu w Londynie

LONDYN (Pat). O godz. 16 przybył do Londynu król Egiptu, którego w imieniu króla Jerzego 6-go powitał książę Gloucester.

Manuel de Hedilla sefe m falangi

SALAMANKA (Pat) Rada Narodowa Falangi hiszpańskiej na wczorajszym zgromadzeniu wybrała Manuela de Hedilla szefem narodowym Falangi. Dotychczas de Hedilla pełnił tę funkcję prowizorycznie, w miejsce Antonio Primo de Rivera, rozstrzelanego z wyroku trybunału ludowego w Alicante.

Samoloty powstańcze nad Bilbao

BILBAO (Pat). Baskijska Rada Obrony komunikuje, że trzy powstańcze samoloty bombardujące trzykrotnie bombardowały Bilbao, co pociągnęło za sobą liczne ofiary ludzkie. W rezultacie bitwy powietrznej, wydanej przez rządowe samoloty myśliwskie, stracono jeden samolot powstańczy w pobliżu Galdacano. Trzej lotni-

Min. Komarnicki wyjechał do Warszawy

GENEWA (Pat). Min. Komarnicki delegat R. P. przy Lidze Narodów i do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

Zmarł gen. Max von Gallwitz

NEAPOL (Pat). W jednym z tutejszych sanatoriów zmarł w wieku lat 85 generał Max von Gallwitz. W czasie wojny światowej, zmarły generał dowodził m. in. 12 armią w Prusach Wschodnich pod naczelnym dowództwem Hindenburga. W innych okresach wojny gen. Gallwitz dowodził 11 armią w Serbii, a następnie na froncie zachodnim. Przed dwoma laty zmarły obchodził jubileusz 65-lecia służby wojskowej.

Balon niemiecki na terytorium Polski

POZNAN (Pat). Dzisiaj około g. 7-ej wylądował na polach majątku Bogusław w pow. jarocińskim niemiecki balon „Chemnitz” pilotowany przez znanych niemieckich pilotów Fritz Schuberta i Bertrama Otto, znanych uczestników w zawodach o puchar Gordona Benneta.

Wystartowali oni w niedzielę około godz. 18 z Kamienicy w Saksonii, przygotowując się do tegorocznych zawodów o puchar Gordona Benneta. Lotnicy byli zaopatrzeni w paszporty i wizy polskie. Lądowanie odbyło się bez szwanku. Powłokę balonu przewieziono na dworzec celem odesłania jej do Niemiec.

50 lat w łóżku

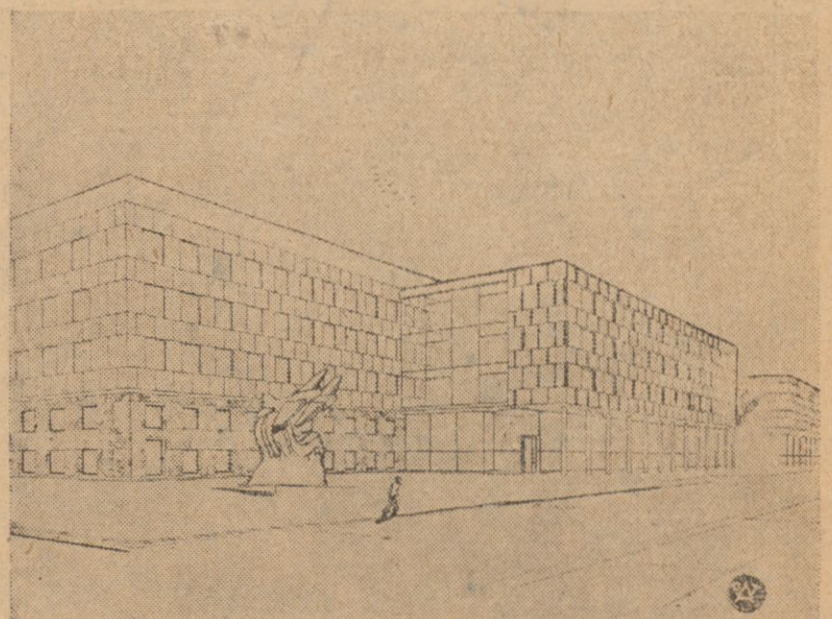
POZNAN (Pat). Niezwykły jubileusz obchodziła zamieszkała w Zegrówku, w pow. kściańskim 70-letnia Konstancja Włodarczyk. Przeżyła ona 50 lat w łóżku wskutek paraliżu. Staruszka włada tylko prawą ręką.

Złoty jubileusz kapłaństwa kardynała Verdier



Onegdaj prymas Francji, arcybiskup Paryża, kardynał Verdier obchodził uroczysty jubileusz 50-lecia swej pracy kapłańskiej. W dniu złotego jubileuszu swego kapłaństwa kardynał Verdier odprawił uroczyste nabożeństwo pontyfikalne w katedrze Notre Dame w Paryżu. Na zdjęciu naszym kardynał Verdier w otoczeniu wyższego duchowieństwa udziela błogosławieństwa zgromadzonym wiernym.

Rozstrzygnięcie konkursu na centralny gmach LOPP.



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające projekt centralnego gmachu LOPP. w Warszawie, który zdobył pierwszą nagrodę na konkursie projektów. Autorami tego projektu, nagrodzonego kwotą 4000 złotych są: inż. inż. Jerzy Soltan i Stanisław Marczyński.

Kandydat płk. de la'Roque'a przegrał w wyborach uzupełniających

PARYŻ (Pat). Wybory uzupełniające do Izby Deputowanych w Tain, gdzie po raz pierwszy wystawiła swego kandydata francuska partia społeczna z pod znaku płk. de la Roque, przyniosły nieoczekiwaną klęskę kandydatowi partii społecznej dr. Gautier. W pierwszym głosowaniu, które odbyło się tydzień temu dr. Gautier uzyskał największą ilość głosów, jednakże nie zebrał bezwzględnej większości, koniecznej dla uzyskania mandatu. Wobec tego najpoważniejszy konkurent, przedstawiciel prawicowego ugrupowania federacji republikańskiej, zrzekł się kandydatury by umożliwić w drugim głosowaniu zwycięstwo kandydatowi partii społecznej. Po raz pierwszy więc za stosowano w tych wyborach zasadę solidarności stronnictw narodowych w stosunku do kandydata partii społecznej, co było o tyle charakterystyczne, iż między

partią społeczną a innymi ugrupowaniami prawicowymi istnieją poważne tarania na tle konkurencji. Przypomnieć należy, iż w ubiegłą niedzielę dr. Gautier uzyskał 4.917 głosów, przedstawiciel ugrupowań centrowych republikański lewicowy 3.071 i przedstawiciel federacji republikańskiej 1.451 głosów.

Wynik powtórnego głosowania wbrew powszechnemu oczekiwaniu przyniósł zwycięstwo przedstawicielowi grupy republikańskiej lewicowej p. Melon, który otrzymał 5.784 głosy, natomiast dr. Gautier 5.718. Z cyfr tych wynika, iż część zwolenników prawicowej federacji republikańskiej nie zastosowała się włocone do wskazań kierowników swej partii i oddała głosy nie na kandydata partii społecznej, lecz na przedstawiciela ugrupowania centrowego, jakim jest partia republikańska lewicowa.

Rocznica wyzwolenia Wilna

Nabożeństwa

Wczoraj w 18-tą rocznicę wyzwolenia Wilna od wojsk bolszewickich w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się nabożeństwa. M. in. z inicjatywy wojska juroczyście nabożeństwo odbyło się w kościele garnizonowym, na którym byli obecni arcybiskup Jędrzejowski, przedstawiciele władz z woj. Białostockim na czele, wojska z gen. Skwarczyńskim i płk Janielem, przedstawiciele organizacyj, wojsko i społeczeństwo.

Wczoraj, jako w rocznicę pierwszego wyzwolenia Wilna z rąk bolszewickich, gen. Żeligowski przybył z Andrzejewu i w godzinach rannych złożył wiązkę róż na mauzoleum z Sercem Marszałka Piłsudskiego na Roscie.

Gen. Żeligowski na Roscie

Wczoraj, jako w rocznicę pierwszego wyzwolenia Wilna z rąk bolszewickich, gen. Żeligowski przybył z Andrzejewu i w godzinach rannych złożył wiązkę róż na mauzoleum z Sercem Marszałka Piłsudskiego na Roscie.

Ułani Zaniemeńscy u Naczelnego Wodza

Wczoraj 19 kwietnia, w rocznicę pierwszego zdobycia Wilna delegacja pułku ułanów zaniemeńskich zameldowała się u Pana Marszałka Smigłego - Rydza z prośbą o przyjęcie odznaki pułkowej.

Wódz Naczelny, przychylając się do prośby dowódcy pułku, wyznaczył ten właśnie dzień a nie inny, gdyż jest to rocznica akcji bojowej, w której, jako dowódca 1-jej Dywizji Legionów przetrwał swe bataliony pod Wilno pociągami bolszewickimi, zdobytymi przez pułk ułanów zaniemeńskich. Pułk ten, jak wiadomo, stanowił straż przednią brygady kawalerii płk. Beliny - Prażmowskiego przy zdobywaniu dworca wileńskiego w toku słynnej wileńskiej wyprawy Wielkanocnej w roku 1919-lym.

Znaną jest również rola „Skrzydłowej Grupy Kawalerii” podczas bitwy nad Niemnem, prowadzonej osobiście przez obecnego Naczelnego Wodza, który rozgromił po raz drugi i ostatecznie armię nieprzyjacielską pod Wierpierzem i Wisłą. Pułk ułanów Zaniemeńskich przebił się wówczas w składzie Skrzydłowej Grupy Kawalerii poprzez lerytorium Litwy Kołowieńskiej i działając na tyłach wojsk bolszewickich wziął 500 jeńców, 4 armaty i mnóstwo wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego i trofeów.

Wreszcie z osobą Naczelnego Wodza wiąże się i praca pokojowa pułku ułanów Zaniemeńskich i tradycje pułku z okresu długoletniej służby powojennej pod Jego kierownictwem jako Inspektora Armii „Wilno”.

WSPÓŁCZESNA KOBIETA POLSKA

dobrze zdej sobie sprawę, jak liczne ciążą dziś na niej obowiązki w stosunku do powierzonego jej pieczy domu i rodziny, co jest winną społeczeństwu i państwu, którego staje się coraz czynniejszym członkiem — i dlatego —

nie może się obejść bez specjalnie dla niej wydanej prasy, która jej znakomicie ułatwia należyte spełnienie tych zadań. Tym się tłumaczy wielka popularność i szerokie w kołach kobiet rozprzeczanie czasopism Towarzystwa „Bluszcz”.

Czy Pani jest również ich abonentką?

Jeśli dotychczas nie miała Pani sposobności poznania naszych pism, prosimy o wiadomość kartą pocztową, a niezwłocznie i bezpłatnie wysłamy jej egzemplarze okazywe.

Oto wykaz wydawanych przez nas czasopism na użytek Pani:

Tygodnik „BLUSZCZ”

najstarszy z pośród istniejących w Europie ilustrowany tygodnik społeczno-literacki dla kulturalnych kół kobiecych. Prenumerata wraz z przesyłką 1 zł. 80 gr. miesięcznie.

Tygodnik „PRAKTYCZNA PANI”

Popularne czasopismo, poświęcone całokształtowi zainteresowań szerokiego kręgu kobiet: matek, żon, pań domu, dobrych obywateli naszego kraju. Prenumerata wraz z przesyłką miesięcznie 1 zł.

Dwutygodnik

„KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU”

wytworne czasopismo, poświęcone życiu i modom współczesnej pani, związanej z domem, biurem, salonem towarzyskim, kuchnią, ogrodem. Prenumerata z przesyłką miesięcznie 1 zł. 50 gr., kwartalnie 4 zł.

Dwutygodnik „JA TO ZROBIĘ”

jedyny w Polsce tego typu czasopismo, poświęcone pięknym robotom ręcznym oraz sprawom efektywnego urzędowania w domu. Prenumerata z przesyłką miesięcznie 1 zł. 40 gr.

Dwutygodnik „DZIECKO I MATKA”

poświęcony zdrowiu i wychowaniu dzieci do lat 7-tych ze szczególnym uwzględnieniem wieku niemowlęcego. Najlepszy i niezastąpiony doradca młodych matek. Prenumerata z przesyłką miesięcznie 1 zł. 40 gr., kwartalnie 4 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Towarzystwo Wydawnicze „BLUSZCZ”, Warszawa, Sołec 87, P. K. O. 13555

Nożycami przez prasę

O parlamentaryzmie nie było mowy

W omawianiu przedwczorajszej konferencji prasowej w Wilnie p. Cat wyraził się w ten sposób:

„To co mówiono o parlamentaryzmie i o ordynacji wyborczej, uważam za błędne, gorzej: za posunięcie bardzo szkodliwe”.

i dalej:

„Z uwag, które powtarza moja koleżanka poniżej, wynika, że przedstawiciel Ozone nie dołącza roli obecnemu parlamentowi”.

Zdaje się, że mamy tu do czynienia z nieporozumieniem, wynikłym na tle „uwag, które powtórzyła koleżanka”, gdyż na konferencji, o ile sobie przypominam, nie było mowy o parlamentaryzmie, a tylko o ordynacji i to w sensie możliwości zmian.

Jeżeli się chce zmienić ordynację wyborczą, to w tej sprawie nie ma się rację doceniać niż niedoceniać instytucji parlamentu. Nie ulepsza się tego, do czego się przywiązuje małe znaczenie. Tak się przynajmniej mnie wydaje.

No, ale na konferencji nie została wypowiedziana ani krytyka ordynacji wyborczej, ani krytyka obecnego parlamentu przez nikogo z obecnych. Pytanie czy w ramach O.Z.N. można dać zycie do zmiany ordynacji wyborczej otrzymało odpowiedź pozytywną całkiem zgodnie z logiką, gdyż dążenie do zmiany konstytucji ani sprzeciw się deklaracji płk. Koca. Gdzież więc jest ten błąd, o którym mówi p. Cat?

J. Św.

Warunki płacy i pracy w Zagłębiu Dąbrowskim

ustali Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza

WARSZAWA, (Pat). W związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego — toczyły się ostatnio pertraktacje między pracodawcami a górnikami, celem polubownego uregulowania warunków pracy i płacy. Rokowania te nie doprowadziły dotychczas do porozumienia.

Jeżeli strony nie wyrażą zgody na rozstrzygnięcie sporu w drodze dobrowolnego arbitrażu — minister opieki społecznej powoła nadzwyczajną komisję rozjemczą, która ustali warunki pracy i płacy w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego drogą orzeczenia.

Kim był zabity w Racławicach Józef Kraskowski?

KIELCE (Pat). Przy ustalaniu tożsamości zabitego podczas zajść w Racławicach w dniu 18 bm. jednego z podjęgaczy, stwierdzono, że jest nim Józef Kraskowski (a nie Kazimierz, jak przedtem omyłkowo podano), czynny działacz komunistyczny. Kraskowski

był w r. 1931 aresztowany za działalność wywołującą i wyrokiem sądu okręgowego w Kielcach, w dniu 13 września 1932 r. skazany został na jeden rok więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg lat dwóch.

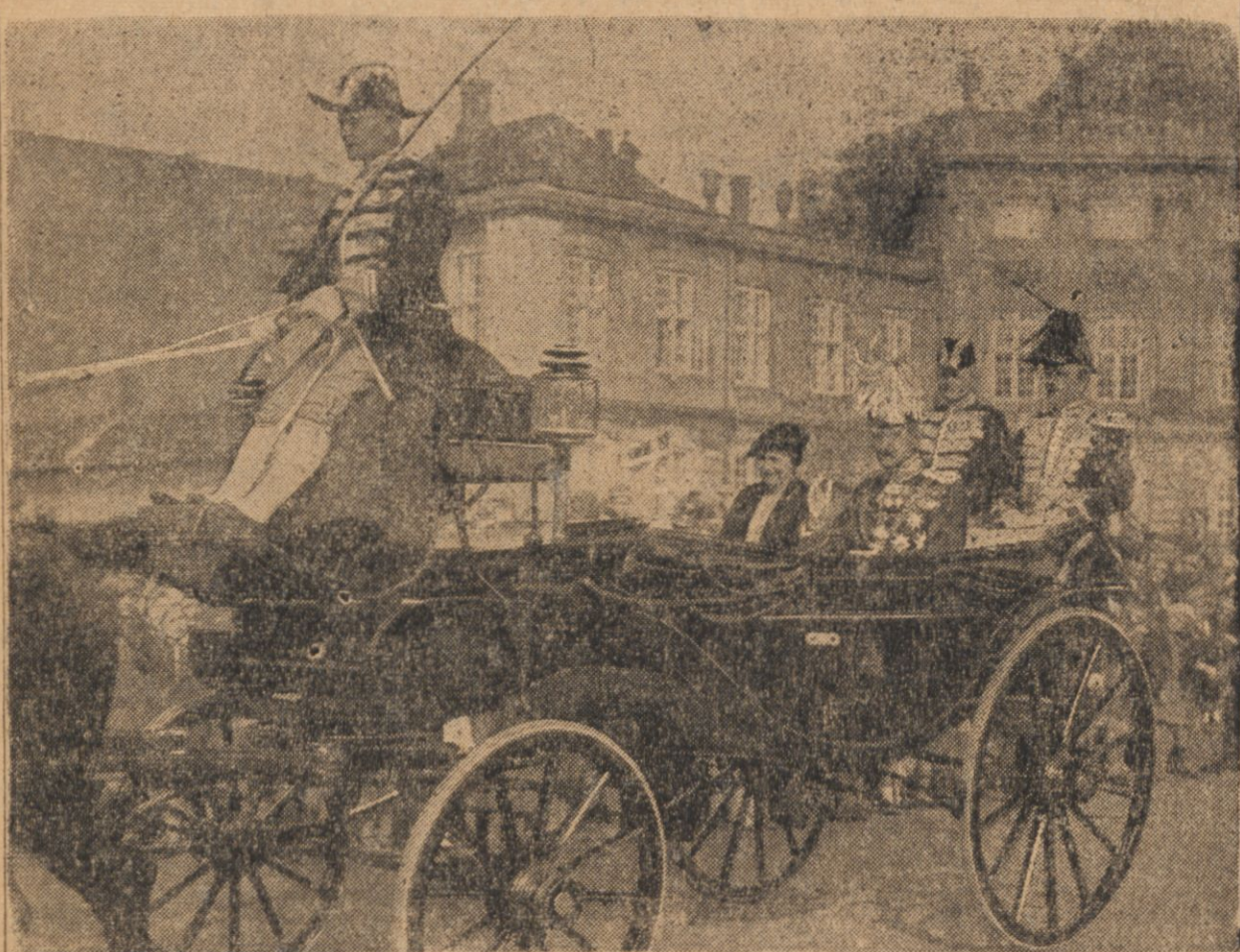
Projekt budowy kanału Atlantyk — Morze Śródziemne znowu aktualny?

PARYŻ, (Pat). Sprawa budowy t. zw. kanału dwóch mórz, łączącego ocean Atlantycki od Bordeaux poprzez Tuluzę, Carcassone z morzem Śródziemnym została znów wysunięta przez prasę.

„Le Petit Journal” zwraca uwagę na wojskowe i gospodarcze znaczenie tego kanału, podkreślając równocześnie, iż budowa kanału pozwoliłaby na zatrudnienie w ciągu 5 lat około 100 tysięcy robotników. Kanał dwóch mórz długości 450 km. pozwoliłby nie tylko na ogromne skróce-

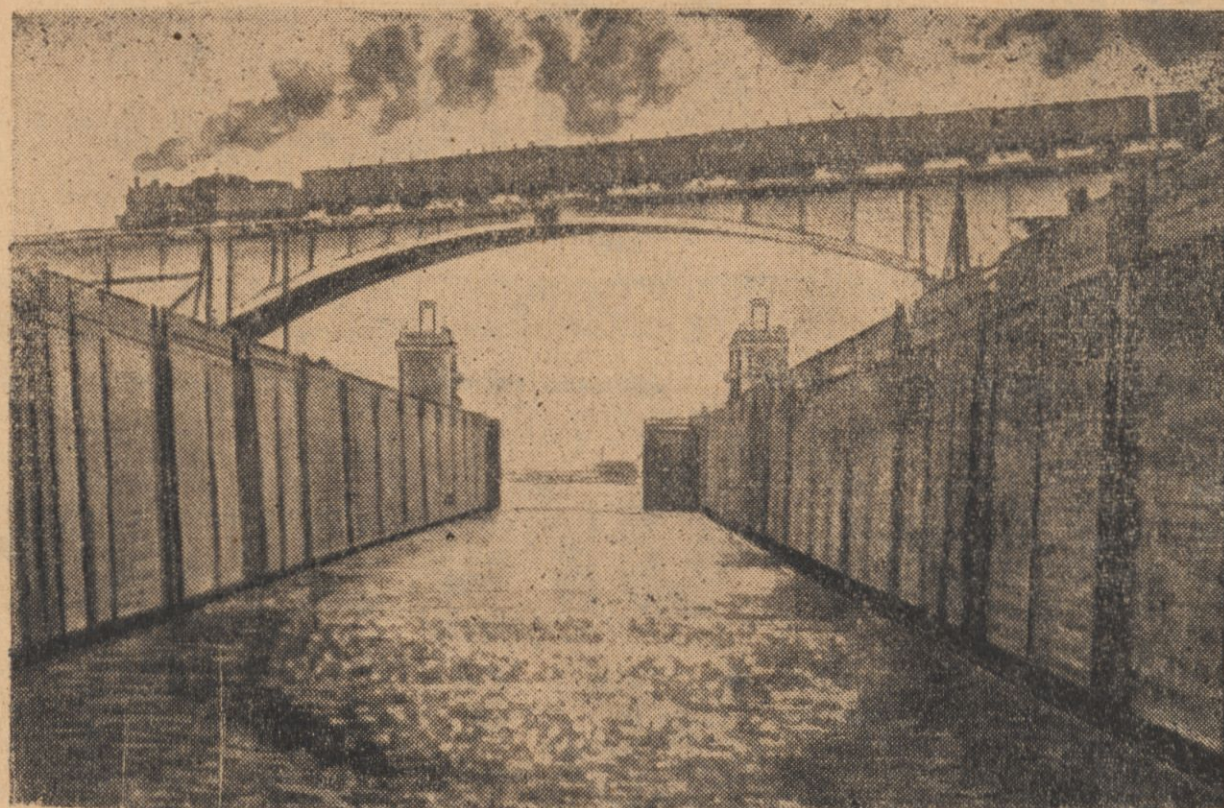
nie drogi morskiej z oceanu Atlantyckiego do morza Północnego oraz z Bałtyku na morze Śródziemne, lecz również miałby duże znaczenie strategiczne umożliwiając przesuwanie jednostek francuskiej floty wojennej z morza Śródziemnego na Atlantyk i odwrotnie. Sprawa budowy kanału dwóch mórz niejednokrotnie poruszana już w prasie, bywała jednak zawsze porzucana na skutek trudności natury technicznej i politycznej, jakie nasuwałaby jego realizacja.

Uroczystość w Danii



Król duński Chrystian X który 15 maja obchodzi 25-lacie objęcia rządów, razem z królową Aleksandrą odbierze wyrazy hołdu od ludności w Kopenhadze

Kanał Moskwa—Wolga



1-go Maja mają być zakończone prace przy budowie kanału Wolga — Moskwa, liczącego 129 km. długości. Na zdjęciu widzimy jedną z grobli nowego kanału, nad którą przebiega most kolejowy.

Kapala skazany na 5 lat więzienia

Sprawa Jana Stefana Kapala, byłego słuchacza Wydziału Przyrodniczo-Matematycznego USB, oskarżonego o działalność wywołującą, którą rozpatrywał wczoraj Wydział Karny Sądu Okręgowego w Wilnie, należy do rzędu spraw, wywołujących specjalne zainteresowanie.

Kapala zasładi na ławie oskarżonych obarczony trzema wyrokami skazującymi za działalność wywołującą. Raz skazano go na rok więzienia oraz dwa razy na 6 miesięcy za drukowanie artykułów komunistycznych.

Kapale dostarczono na salę rozpraw sądowych z więzienia Łukiskiego, gdzie przebywał od lipca 1936 roku w areszcie prewencyjnym.

Zachowuje się na ławie oskarżonych spokojnie. W czasie składanych sądów wyjaśnień zapala się jednak, zdradzając żytkie wicowego mówcy, co poniekąd pokrywa się treścią aktu oskarżenia, który zarzuca między innymi Kapale, że był członkiem „Agitpropu” (wydział agitacji i propagandy) przy Okręgowym Komitecie K. P. Z. B. w Wilnie.

Proces rozpoczął się o godzinie w pół do dwunastej przed południem. Przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego p. Hryniewicz. W charakterze wotantów zasiadli Orlicki i Drac. Oskarżał wiceprokurator Pawluć. Za stołem obrony zajęli miejsce p. Zasławski Sukiennicka.

BRAK 15 ŚWIADKÓW.

Na rozprawę wezwano 36 świadków. Z tej liczby nie stawili się 15. Sąd jednak uznał za możliwe sprawę rozpoznać.

Po zatwierdzeniu proceduralnych formalności przewodniczący sprawą personalia oskarżonego, Jan Stefan Kapala deklaruje się jako bezwynawowiel.

W TRYBACH AKTU OSKARŻENIA.

W swoim czasie Kapala miał być współoskarżony w słynnym procesie t. zw. „Lewicy Akademickiej”. Następnie sprawę jego wyodrębnił. Tym niemniej pozostało w akcie oskarżenia bardzo wiele materiału, zawartego również w uzasadnieniu oskarżenia przeciwko oskarżonym w procesie Lewicy Akademickiej.

Zarzuca się Kapale, że od roku 1932 do lipca r. ubiegłego prowadził działalność wywołującą, komunistyczną, dążącą drogą przemocy do zmiany ustroju i oderwania od niej części obszaru, co jest przewidziane w artykułach 97 i 93 Kodeksu Karnego.

Zgodnie z tezą oskarżenia, Kapala na razie przejawiał działalność jedynie na terenie Uniwersytetu, gdzie występując na zebraniach akademickich, wygłaszał przemówienia nacechowane tendencjami komunistycznymi i gloryfikował ZSRR.

Akt oskarżenia zawiera wiele dat takich przemówień, które zakwalifikować miały Kapale jako zwolennika przewrotu komunistycznego i niebezpiecznego agitatora.

Zarzuca mu się ponadto udział w szeregu wydawnictw, nacechowanych tendencjami komunistycznymi. Akt oskarżenia za rzucza mu również ścisłą współpracę z Kiejstulem Druto, skazanym, jak wiadomo w procesie Lewicy Akademickiej na 5 lat więzienia.

M. in. przypisuje mu się współautorstwo odezwy, którą kolportowano w r. 1934 na terenie USB. Jako wyraz solidarności z „Szutzbundem” austriackim. Na początku jesieni tegoż roku Kapala zaczyna również agitować na terenie Związku Zawodowego Robotników Budowlanych, który następnie zostaje rozwiązany i szeregi innych czynów kolidujących z K. K.

WIERZSE KAPALY.

Podczas rewizji w mieszkaniu Kapala znaleziono „Kapitał” Marksa, notatki o rozwoju spółdzielczości w ZSRR, tekst białoruskiej piosenki „Ad wiekowi my spali” oraz wiersze Kapala oddające je polityczne tendencje. W wierszu zatytułowanym „Marsz powstańców krakowskich” znajduje się taki refrain: „O inną dziś Polskę idziemy na bój, O Polską Republikę Rad”. W innym wierszu „Proletariusze” znaj-

duje się taki refrain: „W ostatni bój na barykady Piłsudskiego”.

Akt oskarżenia przylacza również list Jana Duruto do Sawickiej, charakteryzuje on Kapale jako zapalczywego agitatora.

ZŁAMANE SŁOWO HONORU.

18 kwietnia 1934 r. zostaje Kapala aresztowany. Po przesłuchaniu go w Wydziale Śledczym na jego własną prośbę zostaje zwolniony pod słowem honoru, że zgłosi się nazajutrz do sądu śledczego. Kapala złamał jednak słowo honoru. Zbiegł do Małopolski i ukrył się w mieszkaniu swego siostry, emerytowanego sądziwego w Dzikowie.

Kiedy powrócił do domu i ciotka dowiedziała się, że jest poszukiwany przez władze, zameldowała o tym policji. Wówczas Kapale aresztowano. Znalaziono przy nim cudzą książeczkę wojskową na nazwisko Edwarda Dziadonia. Miał to być jakiś pustelnik zam. w Pieninach, który miał książeczkę skraść.

Po odbyciu kary w więzieniu Łukiskim, na podstawie wyroku prawomocnego Sądu Apelacyjnego w Wilnie i odzyskaniu wolności, Kapala znowu prowadził działalność wywołującą, wyjeżdżał do województwa krakowskiego, gdzie działał jako „towarzysz” Szczepan Gunia, aż w lipcu ub. roku został ponownie aresztowany.

Nagroda plastyczna m. Łodzi przyznana grafikowi Tadeuszowi Kulisiewicz

ŁÓDŹ (Pat). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komitetu nagrody m. Łodzi dla przedstawicieli sztuk plastycznych za całokształt działalności. W zebraniu wzięli udział: delegat ministerstwa WR. i OP. dr. Jerzy Sienkiewicz, delegaci: Polskiej Akademii Umiejętności dr. Zygmunt Matowski, Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie — prof. Leonard Pekałski, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie — prof. Kazimierz Sichulski, Instytutu Propagandy Sztuki prof. Zygmunt Kamiński, delegat Wydz. Sztuki Uniwersytetu Im. Stefana Bato rego w Wilnie M. Morełowski, zaproszeni specjalnie dr. Michał Walicki, dr. Michał Sobiecki i dr. Władysław Podlacha.

Ponadto w posiedzeniu wzięli udział: prezydent miasta M. Godlewski wiceprezydent P. Pączek, p. o. naczelnika wydz. oświaty i kultury p. Wyszynski, przedstawiciel muzeum im. Bartoszewiczów prof. Minich i członek komitetu nagrody w zastępstwie delegata nieistniejącej rady miejskiej inż. Jan Hologreber.

Wysunięto 6 kandydatur. Większością głosów jury nagrodę m. Łodzi otrzymał grafik Tadeusz Kulisiewicz.

Katastrofa dwóch samochodów pod Łodzią

ŁÓDŹ, (Pat). Dziś rano na lotnisku w Lublińku pod Łodzią nastąpiło zderzenie dwóch samolotów w czasie lotu ćwiczebny.

W następstwie zderzenia samoloty zrzepione spadły na pole w pobliżu lot-

niska, grzebiąc pod sobą obu pilotów. Obaj piloci Stanisław Horodziejewicz i Jan Kubica ponieśli śmierć na miejscu. Na miejsce katastrofy przybyła komisja sądu wojskowego.

Fresk, przedstawiający cesarza Aleksandra I oblepi studenci kwasem solnym

Do gmachu T-wa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie przybyła wczoraj przed południem grupa studentów, która udala się do sali posiedzeń Towarzystwa gdzie na jednej ze ścian do dnia dzisiejszego znajdował się fresk przedstawiający cesarza rosyjskiego Aleksandra I.

Studenti w chwili po wejściu do sali zbliżyli się do ściany z freskiem i niespo dziewanie oblepi go kwasem solnym. Obraz został poważnie uszkodzony. Zawiadano policję zatrzymała kilkudziesięciu studentów, znajdujących się w sali Towarzystwa.

Dyr. Frycz pozostaje nadal na czele teatru im. J. Słowackiego w Krakowie

KRAKÓW, (Pat). Zgodnie z jednomyślną uchwałą onegdajszej komisji teatralnej, prezydent miasta dr. Kapicki powierzył nadal prowadzenie teatru im. J. Słowackiego w Krakowie dotychczasowemu dyrektorowi prof. Karolowi Fryczowi, zaś administrację teatru dyr. Eugeniuszowi Bujańskiemu.

Żył w nędzy a zmarł milionerem

CZERNIOWCE, (Pat). Z Kiszyniowa donoszą, że zmarł tam w ostatniej nędzy niejaki Dawid Glikman, który utrzymywał się z żebrani na ulicach miasta. Dopiero po śmierci okazało się, że Glikman należał do najbogatszych ludzi w mieście, po zostawiając po sobie majątek wartości paru milionów lei.

40 kg. dynamitu wysadził się w powietrze

WIEDEŃ, (Pat). Kierownik robót przy regulacji rzeki Gail, w Karyntii popełnił dziś samobójstwo, wysadzając się w powietrze 40 kilogramami dynamitu. Szkody wyrządzone wybuchem są bardzo znaczne. W promieniu 6 km. wyleciały wszystkie szyby. Bardzo poważnych uszkodzeń doznał kościół w miejscowości Milschig. Z ciała samobójcy nie pozostało, oczywiście, ani śladu, a w miejscu wybuchu powstał głęboki lej ziemny.

Podziękowania

Ksiedzu Dziekanowi p. Szulickiej i p. Przełożonej gimn. im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej, P. Gwyblewskiemu, 8 klasie, oraz wszystkim, którzy wzięli udział w ekspedycji i pogrzebie Zygmunta Spicery, tę drogą składamy serdeczne Bóg zapłać

ZONA I DZIECI.

Nie pozwólcie prowadzić się za nos prasie zagranicznej

Jest coś okropnego w tym deptaniu po tropach hangielskich czy francuskich przez tych, co uważają się za znawców naszej polityki zagranicznej. Chodzi mi w tej chwili o kwestię pretensyj kolonialnych Niemiec, tak jaskrawo podkreślonych kilkakrotnie przez Hitlera. Prasa angielska i francuska podniosła larum z tego powodu. Czego to tam się nie wypisywało! I że Niemcy znęcali się barbarzyńsko nad ludnością tubylczą, i że ludność ta blaga o utrzymanie „mandatów”, i że Niemcy zalewają rynek kolonialny ordynarną tandetą, wyzykując w ten sposób nieszczęśliwą ludność tubylczą, i że... o, doprawdy dosyć będzie tego wyliczania. Tymczasem, jak to stwierdzają badacze, wszyscy podróżnicy polscy, przyjeżdżający na ten temat, Niemcy byli jedynymi z najlepszych i najhumanitarniejszych kolonistów na świecie. Wiadomo bowiem, czym jest humanitaryzm jako argument w sprawach ko-

lonialnych. Italia wysłała, jak wiadomo, na śmierć tysiące swych synów w skwarne pustacie Afryki wschodniej jedynie tylko dla zniszczenia w Abisynii niewolnictwa, a więc ze względów humanitarnych! Któż w to wierzy? Można się zgodzić z argumentem przeludnienia, można się zgodzić z argumentem braku surowców, ale argument humanitarny w polityce kolonialnej jest — niestety — dotychczas jeszcze kłamstwem.

Otóż doskonale rozumiemy motywy prasy francuskiej czy angielskiej, lamentującej nad kolonialnym barbarzyństwem Niemców i dowodzącej konieczności pozostawienia b. kolonii niemieckich w ręku dotychczasowych mandatariuszów... ze względów humanitarnych. Cel tych artykułów jest prosty i zrozumiały, humanitaryzm niesłychanie przejrysty i nieskomplikowany: chodzi o utrzymanie kolonii we własnym ręku. Ale olbrzydlwość ogarnia człowieka, gdy

czyta ciągle w prasie polskiej artykuły, powtarzające za panią matką „Timesa”, „Tempsa”, gdy się widzi tych wszystkich naszych polityków — dziennikarzy jak im drąży pióra na samą myśl o możliwości zdobycia przez Niemcy kolonii. Dochodzi to do historycznego wstawiania samemu Niemcom, że im kolonie nie są potrzebne, że przyniosą im tylko stratę, że państwa mandatowe nie powinny ustąpić na krok i tak w kółko.

Wiem, że wobec ciastoty naszego myślenia politycznego zostanie określony jako głupawy agent propagandy niemieckiej, jako służka hitlerowskiego faszyzmu, jako zdradca sprawy narodowej. Spieszę więc zapewnić, że nie rozkłada mię bynajmniej kwilanie prasy niemieckiej, jak moich przeciwników kwilanie prasy państw mandatowych. Bronię Niemiec myślę tylko i wyłącznie o Polsce. I nie ze względu na możliwość uzyskania przez nas „części” kolonii niemieckich (tę sprawę omówię osobno).

Chodzi o coś innego. Pierwotny program hitlerizmu potępiał przedwojenną politykę kolonialną i twierdził, że przyszłość Niemiec leży na Wschodzie. Otóż zmiana, która ostatnio zaszła w poglądach kierowników polityki niemieckiej, jest niesłychanie dla nas pomyślna. Zwrócenie ekspansji niemieckiej na sprawy kolonialne jest dla nas tym, czym dla miejscowości zagrożonej zalewem wodnym jest odwrócenie masy wód w innym kierunku. Polska powinna raczej poprzeć dążności kolonialne Niemiec, niż je zwalczać. Piszę „raczej”, gdyż naszą aktywność w tym kierunku mogą komplikować i utrudniać inne względy. Ale w żadnym razie nie powinniśmy się niemieckich dążeń kolonialnych obawiać lub im się przeciwstawiać. Ost.

Jeszcze dwa miliony trędowatych na kuli ziemskiej

Zanotowany ostatnio w Warszawie wypadek trądu, zawleczonego zresztą z Argentyny, należy w Polsce do niezwyklej w dzisiejszych czasach rzadkości. Według ostatnich doniesień prasy, trędowata przewieziona została do Estonii. Poprzedni wypadek trądu zanotowano w Polsce w 1928 r., a więc stosunkowo dawno, jeśli się uwzględni, że w pobliżu nas znajdują się kraje, gdzie ta straszna choroba nie jest wcale rzadkością. Są to Polska, Finlandia, Prusy Wschodnie i inne państwa bałtyckie, oraz dalej północna Norwegia. Ogółem licząc trędowatych na świecie oblicza się obecnie na około dwa miliony osób. Pierwsze miejsce w tej statystyce przypada Indiom wschodnim (300 tys. trędowatych). Nie brak cierpią-

cych na tę chorobę w Turcji, Egipcie, Islandii i u niektórych sąsiadów. W niektórych krajach, dzięki systematycznej walce, liczba trędowatych stale spada. W połowie XIX stulecia w Norwegii naliczono tych nieszczęśliwców około 3,000 osób, a przed 8 laty już tylko 90.

Trędowaci poddawani są, jak wiadomo, leczeniu w miejscach odosobnienia zwanych leprozjami. Dzisiaj liczba leprozjów znacznie zmalała. Były jednak czasy, kiedy obliczano je na tysiące. Na terenie obecnej Francji w wieku XIII istniało 4,000 leprozjów. Nie brak ich było wówczas i w Polsce. Z wielkich miast leprozjów posiadały Poznań, Lwów i Kraków.

Proces Doboszyńskiego i towarzyszy odbędzie się w czerwcu

Prokurator Sądu Okręgowego w Krakowie przesłał prezesowi sądu dwa akty oskarżenia w sprawie inżyniera Adama Doboszyńskiego i 49 jego towarzyszy, którzy w roku ub. dokonali najścia na Myslenice.

Prokurator oskarża inż. Doboszyńskiego o zorganizowanie i kierowanie nielegalnym związkiem zbrojnym oraz dostarczenie mu broni. Towarzysze Doboszyńskiego oskarżeni są o udział w nielegalnym związku zbrojnym.

Doboszyński odpowiadać będzie przed trybunałem przysięgłych, jego towarzysze zaś przed sądem zwykłym. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w czerwcu.

SENSACJE DNIA

Pisma warszawskie kilka dni będą wychodziły w zmniejszonej objętości

Prasa warszawska komunikuje, iż codziennie wydawnictwa warszawskie, zrzeszone w Polskim Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, postanowiły ograniczyć objętość numerów na przeciąg kilku najbliższych dni. Do decyzji tej wydawnictwa dzienników warszawskich zmuszone zostały na skutek strajku robotni-

ków zatrudnionych przy ładowaniu papieru produkowanego przez fabrykę Steinhagen i Saenger w Mysłkowie.

O ile strajk nie zostanie zlikwidowany, to w związku z powyższym może powstać konieczność ograniczenia na pewien czas objętości pism.

Budowa popularnych samolotów

W najbliższym czasie powstanie w Lwowie filia warszawskich lotniczych, mieszczących się w Białej Podlaskiej. Filia ta zajmie się produkcją samolotów popularnych, których cena nie przekroczy ceny małego samochodu sportowego.

Warszawskie lotnicze będą

w pobliżu lotniska w zabudowaniach jednej z nieczynnych fabryk. W najbliższym czasie Instytut Techniczny Szybownictwa we Lwowie zostanie rozbudowany i przejmie część prac z zakresu konstrukcji lotniczych Politechniki warszawskiej.

Zakaz kwestowania w urzędach

Dowiadujemy się, iż Ministerstwo Skarbu ogłosiło sensacyjny okólnik, który ma położyć kres niedopuszczalnemu metodom przy kwestowaniu na cele społeczne. Wydany został bezwzględny zakaz prowadzenia jakichkolwiek zbiorów przez urzędników skarbowych w lokalach urzędowych w postaci sprzedaży rozmaitych „cegiełek”, nalepek, losów na cele dobroczynne itp.

W lokalach urzędów nie mogą być również prowadzone zbiórki przez osoby zgromadzone w legitymacje władz administracyjnych. Urzędnikom skarbowym nie

wolno podpisywać w charakterze oficjalnym odezw, nawołujących do składania ofiar na rozmaite cele.

O ile w urzędach odbywają się zbiórki wewnętrzne pomiędzy pracownikami na LOPP i inne cele, nie mogą ich przeprowadzać naczelniczy wydziałów i inni kierownicy poszczególnych resortów, tak by nie dawać pozorów jakiegokolwiek presji. Za naruszenie zakazu zbiorów w urzędach, wylączone będą sprawy dyscyplinarne. Analogiczne zakazy wydane będą również i przez inne ministerstwa.

Polska wyprawa w Himalaje

Po szeregu wypraw w Andy, Atlas, Kaukaz i na Spitzbergen, Klub Wysokogórski Polskiego T-wa Tatrzńskiego postanowił poczynić przygotowania do wyprawy w Himalaje, jako najwyższe góry świata.

Zarząd klubu powołał do życia osobną komisję himalajską, powierzając jej przeprowadzenie studiów i opracowanie szczegółowego planu przyszłej wyprawy polskiej w Himalaje.

B. wojewoda lwowski na rowym stanowisku

W sobotę odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Kaplickiego plenarne posiedzenie rady nadzorczej Jaworznickich Komunalnych Kopalni Węgla SA. Na posiedzeniu tym przyjęto do wiadomości rezygnację pre-

zesa zarządu inż. J. Brzozowskiego z powodu złego stanu zdrowia. Równocześnie rada nadzorcza powołała na to stanowisko b. woj. lwowskiego Wł. Belinę-Prądmowskiego.

Paragraf aryjski w org. rolniczych

Polska Ag. Agrarna donosi: Rada Ogólna Małopolskiego T-wa Rolniczego przyjęła nowy statut, w którym umieszco-

no paragraf, że do T-wa mogą należeć tylko osoby pochodzenia aryjskiego.

Nowe odkrycia w Egipcie

W roku ubiegłym dwóch egiptologów z New Yorkskiego Metropolitan Museum, Ambrose Lansing i William C. Hayes przedsięwzięli wyprawę do Egiptu celem przeprowadzenia badań archeologicznych, która obecnie dała wręcz sensacyjne rezultaty. Od czasu słynnego odkrycia mumii Tut-Ankh-Amena przez lorda Carnarvona i Cartera, kiedy to po raz pierwszy udało się natrafić na nienaruszony grobowiec staroegipski, jest to jedyny tego rodzaju wypadek.

Wynajdywanie i okradanie starożytnych grobowców jest swego rodzaju narodowym rzemiosłem ubogiej ludności miejscowej, która w ciągu stuleci przyczyniła się wydatnie do zatarcia ostatnich śladów dawnej potęgi faraonów; to też dwaj amerykańscy uczeni mogą sobie pograuliować, że nie zostali już uprzedzeni przez tubylczych rabusiów, którzy zazwyczaj zabierali wszystko, co mogło przedstawiać jakąkolwiek wartość pieniężną.

W odkrytym obecnie grobie spoczywali Ra - Mose i Hat - Nufur, rodzice Sen - Muta. Ten ostatni był niegdyś „mężem zaufania” i osobistym przyjacielem królowej Hatshepsut z 15 wieku przed Chrystusem. Sen - Mut był nadwornym architektem królowej oraz wychowcą jej córek; obok tego posiadał on ogromny wpływ na swą władczynię i odgrywał bardzo poważną rolę na jej dworze w Tebach.

Ekspedycja rozpoczęła swoje poszukiwania od wioski Deir el Bahri, gdzie znajdował się ogromny grobowiec podziemny Sen - Muta, zbudowany przez niego samego jeszcze za życia pod świątynią Hatshepsut. Inny grobowiec, również dzieło Sen - Muta, znajdował się w pobliżu świątyni. Oba grobowce były najzupełniej puste; trudno rozstrzygnąć, czy przyczynił się do tego rabusie grobowcy, czy też poprostu nie zostały one wcale zużytkowane.

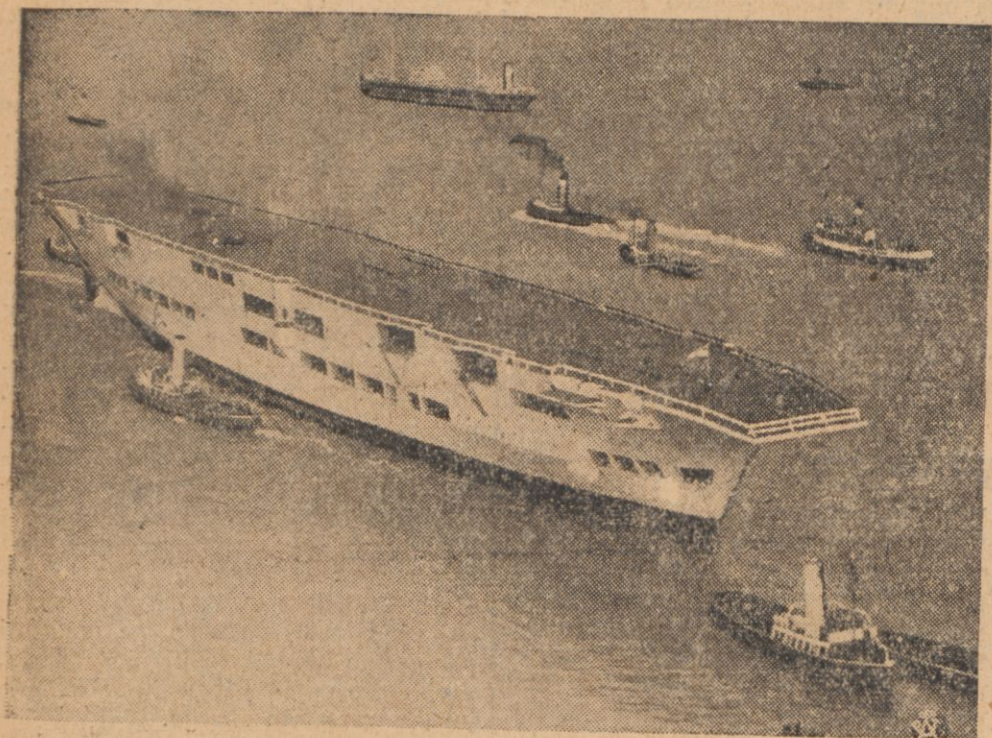
Lansing i Hayes w poszukiwaniach swoich wyszli od starego grobowca Sen-Muta i przeszukali starannie zbocza wapiennych wzgórz otaczających świątynię. W rezultacie udało się im natrafić na ślad innej świątyni, całkowicie zasypanej

gruzem i ziemią. Z paru przedmiotów, znalezionych pod gruzami uczeni wnioskowali, że prawdopodobnie mają tu do czynienia z grobem Sen - Muta. Wówczas rozpoczęła się żmudna i uciążliwa praca, w rezultacie której dokonano się do krypty grobowej, z dwoma trumnami i całym szeregiem najrozmaitszych przedmiotów.

Sensacyjność odkrycia opłaciła sobie piosenka, że to bowiem grób zupełnie nienaruszony, grób, do którego nie należał jeszcze wstęp rabusie, którzy niejednokrotnie poszukiwani uczynili najzupełniej bezowocnymi. W krypcie znajdowały się znakomicie zakonserwowane trumny z polerowanego drzewa oraz szereg przedmiotów, stanowiących wyposażenie zmarłego, między innymi były tam produkty spożywcze z przed 3 tysiący lat, z których najlepiej zachował się chleb. Jest to prawdopodobnie najcenniejszy chleb, jaki kiedykolwiek oko ludzkie oglądało.

W grobie tym oprócz mumi Sen-Muta znajdowała się jeszcze trumna ze zwłokami Hat-Mose, nadwornej śpiewaczki. Fakt ten jest dość dziwny i wylamuje się z szeregu podobnych przypadków, które dają tylko przez jakieś specjalne bliźkie stosunki osobiste jakie mogły ich łączyć.

Następnie grób, który leżał bardzo blisko pierwszego zawierał zwłoki rodziców Sen-Muta, Ra Mose i Hat - Nufur. Odkrycie to przewyższa pierwsze bogactwem zabytków, znajdujących się w krypcie. Pod tym względem może być ono uznane, obok dawniej odkrytego grobowca Tut-Ankh-Amena, za najdonioślejsze w dziejach egiptologii.



Nowy angielski lotniskowiec okrętowy.

Rekord lotników japońskich

Na „Boskim Wiatr” z Tokio do Londynu

POSZCZEGÓLNE ETAPY LOTU.

Fenomenalny wyczyn japońskich lotników będzie pamiętną datą w dziejach awiacji japońskiej i światowej. Należący do wielkiego japońskiego go dziennika „Asahi” samolot „Boski Wiatr” wystartował w poniedziałek po południu z Tokio i przybył na lotnisko w Croydon w piątek po południu przelatując tym samym przeszło 16,000 km. w ciągu 94 godzin i 18 minut. Warto przypomnieć poszczególne etapy tego lotu, a więc: start w Tokio w poniedziałek o godz. 5,12 po poł.; wtorek — przybycie do Taihoku o godz. 12,14 przed południem, do Hanoi o g. 7,25 po poł.; środa: przybycie do Kalkuty o g. 4,36 rano, do Joghuru o 11,30 przed poł.; do Karachi o g. 1,50 po poł.; czwartek — przybycie do Baszy o g. 6,45 rano, do Bagdadu o g. 9,15 przed poł., do Aten o 4,20 po poł.; piątek — przybycie do Rzymu o g. 8,46 rano, do Paryża o g. 1,33 po poł., do Croydon o 3,30 popoł.

MAŁY SZYBKÓ ROSNĄCY PUNKCIK

Na lotnisku w Croydon oczekiwali bohaterów lotników tłumy publiczności. Główną atrakcją była liczna kolonia japońska, na czoło której wysłano dzieci japońskie z nareczkami kwiatów. Już na parę chwil przed godziną 3,30 głośniki sygnalizowały zbliżanie się samolotu i mały szybko rosnący punkcik ukazał się na horyzoncie. Wszystkie bariery zostały przełamane i tłum wdarł się na lotnisko.

BANZAI!

Zdawało się, że nie obejdzie się bez wypadku, gdy srebrno-niebieski monoplan japoński szybując bardzo nisko i szybko, po dwukrotnym okrążeniu lotniska wspaniałe lądował: masa ludzi rzuciła się w kierunku toczącego się jeszcze samolotu i niewiele brakowało, by niosące kwiaty dzieci nie zostały strątowane lub skoszone przez skrzydło. Entuzjastycznym okrzykiem „Banzai!” nie było końca i policja musiała użyć siły, by ochronić zarówno lotników, jak i aeroplan od zbytniego entuzjazmu.

Według japońskiego zwyczaju ukwieceni lotnicy zaprowadzeni zosta-

li do hotelu portowego, gdzie po oficjalnym przyjęciu, mogli nareszcie podzielić się wrażeniami.

WRAŻENIA.

W ciągu 94 godzin i 18 minut lotu, lotnicy spalili tylko około 10 godzin. Najbardziej wyczerpującym był pierwszy dzień po opuszczeniu Tokio, gdy napotkali bardzo złe warunki atmosferyczne w przelocie nad górami. Najgroźniejszy był przelot nad górami Indochin. W przelocie nad Indiami natrafili na przeciwną wiatr, natomiast po przebyciu Persji, mogli załadować wybitnie dobre warunki atmosferyczne. Zarówno motor, jak i podwozie i ekwipunek okazały się doskonałe.

Ponieważ „Boski Wiatr” nie ma podwojowego prowadzenia, pilot Inuma musiał sterować aparatem przez cały czas i aczkolwiek nie latał on jeszcze nad Europą, jednak dzięki doskonałemu mapom japońskim dał sobie radę. Radia używał mało, ponieważ pogoda na ogół dopisywała.

Masaki Inuma, pilot „Boskiego Wiatru”, leżyzaledwie 26 lat i szkół lotniczych w Tokiozawoła pod Tokio ukończył w 1931 r. Rok później jako pilot pierwszej klasy przyjęty został w poczet lotników dziennika „Asahi”. Pismo to posiada własną flotę lotniczą, składającą się z najbardziej nowoczesnych aeroplanów, zarówno do celów służby informacyjnej, jak i przewozowej. Pierwszym wyczynem Inuma był przelot bezpośrednio z Tokio do Pekinu; następnie zaś lot nad Formozą i kilka lotów do Mandżurii.

Drugim członkiem załogi „Boskiego Wiatru” jest Kenji Tsukagoshi, który pełni też funkcję mechanika i radiooperatora. Należy on od r. 1929 do służby lotniczej „Asahi” i leżyza 38. Towarzyszył pilotowi Inumie również w jego poprzednich lotach na Formozę.

REKORD.

Inuma i Tsukagoshi ustanowili wyczynem swym nowy rekord na trasie Tokio—Paryż w 92 godz. 22 min., podczas gdy poprzedni rekord na tej trasie ustanowiony przez słynnych lotników francuskich Costes'a i Le Brix'a (który zginął w międzyczasie)

w r. 1928 na raiderowym samolocie „Pourquoi Pas”, wynosił 164 godz.

Ale nie na tym polega doniosłość wyczynu lotników japońskich. Szybkość napowietrzna wzrosła znacznie i pamiętny jest rekord nie pobity dotychczas od 1934 r. lotników angielskich Scotta i Campbella Blacha (który również zginął) na aparacie „Comet” z Anglii do Melbourne, a więc przeszło 18,000 km. w 71 godz. „Comet” był jednak aparatem wysięgowym, specjalnie na ten cel zbudowanym, podczas gdy „Boski Wiatr” jest zwyczajnym aparatem typu handlowego.

„BOSKI WIATR”.

Zbudowany ostatnio przez znaną firmę „Mitsubishi” w Tokio, „Boski Wiatr” jest to monoplan o dolnych skrzydłach, bardzo wydłużonych. Motor tego samolotu zbudowany został również przez japońską firmę Nakshi ma, posiada siłę 550 koni, 9 cylindrów w „promieniu” chłodzonych powietrzem. Maksymalna szybkość samolotu wynosi 480 km. na godzinę, przy zasięgu około 2,500 km. Waga jego z pełnym ładunkiem wynosi 2,000 kg.

Jad pszczoł w ampułkach

W poszukiwaniu środków leczniczych przeciw różnego rodzaju cierpieniom reumatycznym, jak reumatyczne zapalenia stawów, nerwów itd. w medycynie ludowej rozpoczęto stosowanie jadu pszczoł, który miał się okazać środkiem „cudownym”. Gdy jego sława zaczęła się coraz bardziej rozchodzić, „cudownym” lekarstwem zainteresowała się również medycyna oficjalna. Ponieważ stosowanie tego leku po pobraniu bezpośredniego od pszczoł natrafiało na duże trudności, uniemożliwiało bowiem między innymi ściśle określenie dawki, kilka fabryk zagranicznych przystąpiło do wyrabiania substancji, odpowiadającej składem chemicznym jadom pszczoł. Obecnie więc jad pszczoł jest ciałem pośrednim między jadami węzów, a jadami z grupy kantarydynowej. Wbrew oczekiwaniom nie okazał się jednak j-d pszczoł le-

kiem tak „cudownym”, jak go okrzyczano. Wprowadzony do ustroju w ilości jednej dziesiątej części grama, w postaci zastrzyku dośrodkowego jad pszczoł powoduje wystąpienie bąbla w miejscu zastrzyku, oraz wystąpienie reakcji ogólnej, niezawisze jednak znaczącej się. W następnych zastrzykach podają lekarze większe dawki jadu. Stosowana jest również maść zawierająca jad pszczoł. Skutki tych zastrzyków niezawisze są korzystne, gdyż leczenie jadem pszczoł nie jest, jak wykazały dotychczasowe wyniki, leczeniem swoistym przeciw chorobom reumatycznym. Lekarze stwierdzają jednak lojalnie, że przy jego pomocy czasami można wyłeczyć chorych, u których inne leki nie skutkowały, z tym zastrzeżeniem, o ile nie natrafi się na chorego, który na jad pszczoł nie reaguje. I takie wypadki zdarzają się bowiem niekiedy.

ZJAZD ORGANIZACYJNY

Polski stan trzeci

Przemówienie inż. Barańskiego



19.IV.19 — 19.IV.37

19 kwietnia 1919 r. Pierwsze, najbardziej kompletne jakie kiedykolwiek istniało i prawdopodobnie istnieć będzie — zjednoczenie narodu — na Wileńszczyźnie. Zjednoczyło się całe polskie Wilno w krwawym trudzie walki o wolność, w radośnym triumfie zwycięstwa, w świecie podwójnego zmartwychwstania, w rezurekcji, odprawionej przed ołtarzami przez kapłanów i przez żołnierzy na ulicach. Jednoczyła się Polska z Wilnem, odnawiała się w wspólnie przez koroniarzy i Litwinów przelewanej krwi wieczyste śluby, zawarte w Krewie, Horodle i Lublinie. I choć niebawem znów przyszyły chwile ciężkie, choć znów w gruzach walił się zaciąg gmach jedności — raz ożywiony duch nie ugiął się, przetrwał, zwał-

Chleb każdemu obywatelowi

Czegoż więc mamy dokonać by stać się godnymi tego porównania? Musimy utrwalić zdrową, niezależną politykę, uczynić ją zdolną do przeciwstawienia się wszelkim, najgorszym nawet ewentualnościom. Musimy zachować nienaruszony i pomnożyć duchowy dorobek narodu polskiego, przed którym ma on miejsce wśród przodujących narodów kulturalnego świata. Musimy zapewnić na własnej ziemi chleb codzienny każdemu obywatelowi.

Zdawać by się mogło że nie trzeba nawoływać do zjednoczenia narodu dla osiągnięcia tak pojętego celu, gdyż nie ma zapewne ani jednego prawego Polaka w którego najgorętszych pragnieniach nie leżałoby realizacja tych właśnie celów. I nie o cele nam chodzi — to są istotnie bezsporne; cel może jednak pozostać niedostępnym, jeżeli poszczególnie

Organizacja uniwersalna

Czy i my z kolei nie ulegniemy temu samemu losowi? Głęboko nie, bo opieramy swą ideologię, swą receptę, na przesłankach, o których stałości i pewności wątpliwości być nie może. Uznajemy więc że fundament naszej działalności dobro całego narodu. Jesteśmy obozem uniwersalnym, uznajemy że interes całego organizmu dominuje nad interesami partykularnymi i że naodwrot — zdrowe części składają się na zdrową całość. Nawijamy nasz światopogląd i metody do zasad najstarszych jakie zna historia, które przetrwały i przeżyły wszystkie burze i przeciwności do zasad chrześcijaństwa. Przyjmujemy za swoje zasady konstytucję kwietniową, która jako testament duchowy Marszałka Piłsudskiego syntetyzując wszystkie doświadczenia naszego życia politycznego, przedpokazuje i współczesnego i choć jako ludzkie dzieło nie może być uważana za dogmat nieomyślny, to jednak nie wzburza już w społeczeństwie zasadniczych zastrzeżeń. Przyjmujemy za swoją deklarację ideową plk. Koca, której treść odezwał się w społeczeństwie żywym echem.

Alle realność ja będziemy przelewać — kłótnie — jak pomyślnie z przeciwnymi rozmów możemy stwierdzić — dlatego właśnie

Konieczność stworzenia polskiego stanu 3-go

Jesteśmy organizacją miejską O. Z. N. — nie obejmującą jeszcze na razie środowiska świata pracy fizycznej. To środowisko znajdzie w ramach naszej organizacji właściwe miejsce i naszym najbliższym zadaniem będzie pomóc mu w tych pracach organizacyjnych. To, co stało się poza światem pracy fizycznej organizacji miejskiej w innych okręgach —

czył ponowną inwazję jednego i drugiego wroga i w 1922 roku na Sejmie Wileńskim dokonał czwartej unii z Polską.

19 kwietnia 1937 roku. Żyjemy znów pod hasłem konieczności dokonania ponownego aktu zjednoczenia narodu. Zjednoczenia, które w obecnej sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej kraju, bynajmniej nie jest mniej niezbędne, jak w pamiętnym roku 1919-tym. Zjednoczenia, które poprzecz i uczynić skutecznym mniej niezbędny, jak w pamiętnym i wielki wysiłek narodu — stawienia czoła tym wszystkim niebezpieczeństwom, które zagrażają dziełu odzyskania niepodległości. Dwaj wodzowie narodu w tak różnych chwilach rzucają to samo hasło: obrony kraju. W obu wypadkach hasło to podjęte zostało przez naród bez zastrzeżeń i z zapalem. I my zgrupowaliśmy się tu, by dać świadectwo naszego do tej idei akcesu.

Nie będę dalej tej analogii prowadził. Nie przyrównam nas zebranych do tych żołnierzy którzy wolność i zjednoczenie Wilna z narodem wywalczyli. Byłoby to megalomania i krzywdę wyrządziłoby tym wszystkim prawym Polakom, którzy inaczej niż my myślą. Ale wolno nam gorąco pragnąć, wolno nam wyteńczyć wszystkie siły i ożywić je szlachetną ambicją, by ktoś — po latach — mógł stwierdzić, że nasze dzisiejsze zebranie odegrało w akcie duchowego zjednoczenia polskiego Wilna rolę doniosłą, że rozpoczęliśmy tu pracę, której rezultaty — oby kiedyś mogły — choć częściowo — pretendować do porównania z tym niezapomnianym aktem historycznym, o którym wspominałem na wstępie.

odłamy narodu dążyć do niego będą własnymi a różnymi drogami. Cel jest jasny, ale zarazem tak trudny do osiągnięcia — że pozostanie to abstrakcją, jeżeli naród nie wybierze jednej, do niego prowadzącej drogi, jeżeli nie zamaruje nie ze swych sił żywotnych na pokonywanie tarć wewnętrznych, a skoncentruje je wszystkie, a marsz naprzód i tylko naprzód.

Wiele już było i zn było się recept, mających wskazać właśnie te drogi. Wiele z nich załamało się, bo miało na celu dobro nie narodu, lecz autorów recept. Wiele nie wytrzymało próby życia, bo opracowane były przez ludzi dobrej woli, lecz do zadania nie dojrzały. Wiele z nich wreszcie istnieć, jest uznawane, lecz nie może odegrać roli dla braku odpowiednich środków doświadczeniowych, wieloletnich jest w życie.

Wiele już było i zn było się recept, mających wskazać właśnie te drogi. Wiele z nich załamało się, bo miało na celu dobro nie narodu, lecz autorów recept. Wiele nie wytrzymało próby życia, bo opracowane były przez ludzi dobrej woli, lecz do zadania nie dojrzały. Wiele z nich wreszcie istnieć, jest uznawane, lecz nie może odegrać roli dla braku odpowiednich środków doświadczeniowych, wieloletnich jest w życie.

Musimy sobie jednak zdać sprawę, że społeczeństwo zjednoczy się pod naszymi sztandarami wtedy tylko, gdy nie tylko deklaracja, lecz i codzienny wieloletni jej w życie w sposób nieskażony — żadnymi ubocznymi względami do jego przekonani trafimy. I jeżeli ramom, przez deklarację nakreślonym, potrafimy nadać treść właściwą, uwienczoną namacalnymi rezultatami, które o wiele więcej mówią, niż najbardziej zrezygnacja.

Zanim to nastąpi — winniśmy już dziś społeczeństwo, do którego zwracamy się o akces na kredyt — bo musimy przecież mieć instrument naszej pracy w terenie i z terenem ściśle zspolonym — musimy dać bardziej szczegółowy do naszych lokalnych stosunków nawiązany zarys tych zasad naszej ideologii, które w społeczeństwie wileńskim najżywiej są dyskutowane. Ograniczę się tu do niektórych spraw gospodarczych z zagadnieniem prywatnej inicjatywy, stosunku naszego do świata pracy, i do kwestii żydowskiej na odcinku gospodarczym i kulturalnym na czele.

z. zw. stan trzeci — a więc obywateli, pracujących w miastach na samodzielnych warsztatach swej pracy gospodarczej czy zawodowej — to u nas, zwłaszcza na prowincji element ilościowo tak słaby, że trzeba było dużych wysiłków by nie znalazł się on w organizacji w zdecydowanej większości. Do stanu trzeciego nigdy nie mieliśmy szczęścia, byliśmy w Polsce

szlacheckimi dobrymi rolnikami, żołnierzami, mieliśmy w poszanowaniu stanowiska urzędowe (różne co prawda co do charakteru od dzisiejszej służby urzędniczej) ale w handlu, tej podstawie dobrobytu miast i potęgi gospodarczej — a co ipso i politycznej wyręczyli nas zawsze najpierw Niemcy, Czesi, Ormianie i potem Żydzi. W przemyśle i rzemiośle, między którymi dawniej nie było różnic strukturalnych — nie lepiej się działo, na skutek eksterminacyjnej polityki szlachty wobec miast. W Polsce wojennej demokratycznej, mamy zupełnie ten sam obraz: praca na roli, w urzędzie i w armii uchodzi za coś zdecydowanie lepszego, coś bardziej godnego obywatela odróżnionej Polski, coś dającego większą satysfakcję i pozycję społeczną, niż praca na własnym warsztacie produkcyjnym w mieście, zwłaszcza w handlu i rzemiośle. Odrodzone państwo wymaga od stanu średniego bardzo poważnych wysiłków — zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Staby i zdepopularyzowany stan średni nie może sprostać tym zadaniom — które przechodzą tedy na państwo: rodzi się kwestia etatyzmu — padająca pośrednio i bez pośrednio ca tym ciężarem na tenże stan średni, osłabiając go jeszcze bardziej. Wytwarza się błędne koło, którego rozpędu nie powstrzymają żadne deklaracje, jakich wszystkie dotychczasowe rządy i partie nie skaniły, przechodząc w praktyce nad nimi lekko do porządku dziennego.

Renesans — a właściwie stworzenie polskiego stanu trzeciego — polskiego mieszczaństwa, zwłaszcza u nas na Wschodzie, to cel, do którego będziemy dążyć. Nawijamy tu i do bezspornej i naglącej potrzeby państwa i do deklaracji ideowej naszego obozu, mówiącej w wielu miejscach o tworzeniu jednostki — o inicjatywie prywatnej, opieramy się tu i na tekście konstytucji, stwierdzającej, że tworzenie jednostki jest dźwignią życia zbiorowego i że praca jest podstawą w rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

Zasada rentowności przedsiębiorstw

Ten ostatni ustęp odnosimy bowiem nie tylko do pracy najemnej, lecz i do pracy na własnych warsztatach, która nie może być niżej ceniona. Przyjmując dla pracy na własnych warsztatach wszelkie ograniczenia, wynikające z interesu publicznego, mediatorów roli państwa, zasady solidaryzmu społecznego, musimy twarzą postawić wszakże i sprawę uznania zasady rentowności, bez której wszelka akcja pobudzająca inicjatywę prywatną i tworzenie stanu trzeciego byłaby bezcelową i nieszczerą. Zasada rentowności jest nieodłączna od wszelkiej produkcji i obowiązuje ona we wszystkich ustrójach i pod wszystkimi szerokościami geograficznymi. Nie może ona nie obowiązywać u nas — choć częściowo — własnie na naszej glebie rodzą się niedoświadczone koncepcje o produkcji czy wymianie jako funkcji czysto społecznej — a zarobek lub choć zarobienia traktuje się niemal jako graniczące z kodeksem karnym. Specjalnie u nas, gdy zarabiający dzieł się w pewnych wypadkach do 50% zyskami z państwem w postaci opodatkowania różnego typu, zarobek, bogactwo nie musi być traktowane jako czyn wybitnie społeczny — dając podstawę egzystencji nie tylko bogactwom, ale i jednostce, ale i wielu innym obywatelom, a w szczególności umożliwiając państwu gromadzenie niezbędnych środków dla jego różnorodnej działalności z obroną kraju na czele.

Wyrzekamy się walki klas

Z deklaracji naszego obozu, podstawowych dla pracy najemnej wymienić należy hasło solidaryzmu społecznego. Hasło to nie nowe, częstokroć tak nadużywane, że wymaga jeżeli nie pozytywnego pogłębienia i omówienia, to przynajmniej jasnego zdeklarowania do jakich celów nie może ono służyć. Nie może więc hasło to być wygodnym parawanem przesłaniającym pozorami szlachetnych idei proste wyzysk. Nie może ono być narkotykiem, osłabiającym czynność świata pracy w dziedzinie obrony swoich żywotnych interesów. Solidaryzm — to niekoniecznie słamazarna i fatalistyczna bierność, umożliwiającą gre egoizmowi tym niebezpieczniejszą, że pozorowaną szczy-

tnymi hasłami. Wyrzekamy się walki klas — i uznajemy zasadę, że światu pracy najemnej tym lepiej będzie się powodzić, w im lepszej sytuacji znajdą się zatrudniające go warsztaty pracy. Wyrzeczenie to nie oznacza jednak niedopuszczenia do zarysowania się przeciwności interesów jednej i drugiej strony, nie jest równoznaczne z wstydlwym tuszowaniem każdego przejawu tarcia między pracobiorcą a pracodawcą. Naodwrot — dopiero te przeciwności i tarcia mogą wydobyc najwzajemnie prawdziwy

Świat pracy najemnej

Zagadnienie dostarczenia chleba dla wszystkich obywateli kraju — o którym mowa była na wstępie dotychczas obok rolnictwa przede wszystkim światu pracy najemnej. Likwidacja klęski bezrobocia, to problem, który ludzemu ustrojowi w świecie nie udało się rozwiązać bez reszty. Nie udało się on zapewne i w Polsce, aczkolwiek możliwości bardzo silnego jego ograniczenia nie są bynajmniej utopistyczne. Już samo przywrócenie rentowności w produkcji, skierowanie żywych sił narodu na pole pracy twórczej na własnych warsztatach przyniosłoby tu znakomite odprężenie. Pomyślnie horoskopy są tu zwłaszcza dla takich dzielnic, jak nasza, gdzie niedorozwój w przemyśle i handlu stwarza duże potencjalne możliwości powstawania nowych warsztatów pracy pozarolniczej. I tu bezpośrednio przechodzimy do kwestii żydowskiej, która w ostatnich la-

Kwestia żydowska

Rozpatrując choć fragmentarycznie kwestię żydowską wyjść musimy z założeń, na których opiera się nasza ideologia: interesu państwa, etyki chrześcijańskiej, konstytucji, deklaracji ideowej naszego obozu. Etyka chrześcijańska wyłącza podejście do sprawy żydowskiej w atmosferze nawiści i dyskryminacji rasowej. Konstytucja głosi równość obywateli bez względu na narodowość i wyznanie, deklaracja — prócz wstępu po-

Stan posiadania chrześcijańskiego

Co jednak wykazuje rzeczywistość? Mówimy o terenie Wileńszczyzny, bo nie naszą jest rzeczą sądzić o całosci. Statystyka stanu posiadania chrześcijańskiego (a więc nie tylko polskiego) w poszczególnych gminach gospodarki 4-ech województw państw wschodnich przedstawia się następująco — w handlu: rolnym 12%, spożywczym 35%, włókienniczym 5%, odzieżowym 14%, futrzarskim 4%,

metalowym 10%, drzewnym 17%, mieszanym 9%. W przemyśle: drzewnym 18%, papierniczym 16%, drukarskim 27%, mineralnym 52%, spożywczym 52%, chemicznym 10%, galanterijno-odzieżowym 12%, włókienniczym 12%, garbarskim 2%. Przeciętnie w handlu odsetek ten wynosi 26%, w przemyśle 38%, w rzemiośle 30% (w samym województwie wileńskim 44%) w adwokaturze 70%.

Widzimy w tych cyfrach z wyjątkiem może ostatniej ilustracji naszego narodowego niedowładu gospodarczego, rezultat wieloletniego lekceważenia stanu średniego i miast. Naród polski, który wydał tyle świetnych postaci w dziedzinie kultury, sztuki, nauki, polityki, wojskowości, administracji i t. p. jest narodem kałką, jeżeli chodzi o to, co stanowi nerw i podstawę egzystencji materialnej. Gdyby nawet dominujący dziś w gospodarstwie element żydowski był zawsze i wszędzie w stu procentach elementem najjaśniejszym najbardziej sprawnym i pewnym, zawsze ten stan niedołężności do ekspansji ekonomicznej na własnym terenie byłby dla Polaka objawem kompromitującym i przykrym — i musiałby być zlikwidowany przez usunięcie przede wszystkim przyczyny tego niedowładu. Jeżeli chodzi o nasze tereny przyczyną tu jest przede wszystkim nasza własna a gospodarcza mentalność, gorgarda dla stanu trzeciego, która jeszcze dziś, w r. 1937 — manifestuje się w takich twierdzeniach jak teza jednego z artykułów czołowego pisma akademickiego, że źródło polskiego anemizmu szukać należy nie w momentach rasowych, lecz w tym, że żydzi jako kupcy należą do warstwy gospodarczo nieproduktywnej i pasywniejszej. I że w nas samych szukając źródła tak dla Polaka kompromitującego stanu rzeczy, dowodzi tego sytuacja w Zachodniej Polsce, gdzie odmienna psychika narodu zdecydowała o zupełnie innej strukturze i roli tamtejszego stanu trzeciego. Jeżeli ekscesy antyżydowskie nie przynioszą zaszczytu młodzieży, to nam, starszemu pokoleniu można postawić zarzut najmniej ciężki, że doprowadziliśmy do tego stanu rzeczy swym kompletnym lekceważeniem wychowania gospodarczego społeczeństwa, nastawienia jego psychiki na tory gospodarczej aktywności — wskazywania tej młodzieży dziedziny gospodarczej, jako nieograniczonego pola do wyzyska i odegrania swej roli życiowej.

Podnieść produkcję i konsumcję w Polsce, a zwłaszcza na Wileńszczyźnie z nizin dotychczasowych choćby na średni poziom europejski, to przecież zadanie tak gigantyczne, że możemy sobie wyobrazić, że mogła być obraz sytuacji, one mogą stać się podstawą zdrowego kompromisu w osobie państwa dostateczny materiał do decyzji — one mogą okazać się czynnikami twórczymi.

Jeżeli w fizyce tarcie jest nieodzownym warunkiem do powstania ruchu, to i w ekonomice nie jest inaczej; nie byłoby tu zdrowe prądy, niepozwalające grać żywym siłom społecznym. Oczywiście w atmosferze wzajemnego szacunku zrozumienia i poczucia wspólności naczelnego interesu państwowego.

Tak poważny problem nie może pozostać poza namiawiem zainteresowań naszego obozu — tym bardziej, że musimy społeczeństwu jasno powiedzieć, czego ma oczekiwać od nas w tej dziedzinie, która jest tak bardzo dziś pasjonującą. Jest zapewne bardzo poważny odłam społeczeństwa, które ustosunkuje się do naszego obozu wyłącznie pod wpływem stanowiska, jakie w tej sprawie zajmujemy. Nie chcemy więc tu żadnych niedomówień — chcemy, sprawę postawić jasno zaraz na wstępie naszej aktywności, by nie stwarzała rozczarowań i sytuacji, uniemożliwiających zaspokojenie wszelkich oczekiwań.

wieconego sprawie żydowskiej — stawią tezę o pełnowartościowości każdego obywatela, wykonującego swe obowiązki względem państwa. Wszystko to wskazuje niedwuznacznie, że oboz nasz zdecydowanie odgródzić się musi od wszelkich pomysłów likwidowania u nas sprawy żydowskiej drogą gwałtu, nienawiści, nie zaakceptuje rozwiązań sprzecznych z 10 przykazaniami, konstytucją i wieloletnią kulturą psychiki polskiej.

Niedowład gospodarczy

Widzimy w tych cyfrach z wyjątkiem może ostatniej ilustracji naszego narodowego niedowładu gospodarczego, rezultat wieloletniego lekceważenia stanu średniego i miast. Naród polski, który wydał tyle świetnych postaci w dziedzinie kultury, sztuki, nauki, polityki, wojskowości, administracji i t. p. jest narodem kałką, jeżeli chodzi o to, co stanowi nerw i podstawę egzystencji materialnej. Gdyby nawet dominujący dziś w gospodarstwie element żydowski był zawsze i wszędzie w stu procentach elementem najjaśniejszym najbardziej sprawnym i pewnym, zawsze ten stan niedołężności do ekspansji ekonomicznej na własnym terenie byłby dla Polaka objawem kompromitującym i przykrym — i musiałby być zlikwidowany przez usunięcie przede wszystkim przyczyny tego niedowładu. Jeżeli chodzi o nasze tereny przyczyną tu jest przede wszystkim nasza własna a gospodarcza mentalność, gorgarda dla stanu trzeciego, która jeszcze dziś, w r. 1937 — manifestuje się w takich twierdzeniach jak teza jednego z artykułów czołowego pisma akademickiego, że źródło polskiego anemizmu szukać należy nie w momentach rasowych, lecz w tym, że żydzi jako kupcy należą do warstwy gospodarczo nieproduktywnej i pasywniejszej. I że w nas samych szukając źródła tak dla Polaka kompromitującego stanu rzeczy, dowodzi tego sytuacja w Zachodniej Polsce, gdzie odmienna psychika narodu zdecydowała o zupełnie innej strukturze i roli tamtejszego stanu trzeciego. Jeżeli ekscesy antyżydowskie nie przynioszą zaszczytu młodzieży, to nam, starszemu pokoleniu można postawić zarzut najmniej ciężki, że doprowadziliśmy do tego stanu rzeczy swym kompletnym lekceważeniem wychowania gospodarczego społeczeństwa, nastawienia jego psychiki na tory gospodarczej aktywności — wskazywania tej młodzieży dziedziny gospodarczej, jako nieograniczonego pola do wyzyska i odegrania swej roli życiowej.

Praca na chwilę bieżącą

A teraz odwołna strona medalu — praca na chwilę bieżącą, która musi odbywać się w takich warunkach jakie są, a nie takie jakie chcielibyśmy mieć.

Wycięg pracy — dzwignię Polski wycięg — obejmując wszystkie odcinki pracy, także handel, owe garbarstwo, drzewnictwo, czy futrzarstwo, o których była mowa wyżej. Jeżeli dotąd nie ma w tych dziedzinach inicjatywy polskiej lub jeśli jest tak słaba, nie można stwarzać warunków, które usprawiedliwiałoby wyłamywanie się z akcji tych czynników, które w tych dziedzinach są, istnieją i działają, wszystko jedno, czy ma się do nich sympatie, czy antypatie. Jeżeli byśmy dzwignię Polski wycięg chcieli odroczyć do momentu, kiedy wykonac to będziemy mogli własnymi siłami, obawiam się, że dystans, jaki będzie nas w tym momencie dzielił od innych narodów już tak się zwiększy, że wszelka walka będzie beznadziejna. Musimy więc równolegle unaradawiać gospodarstwo polskie, bo tego wymaga nasza ambicja i długofalowa

polityka i dźwignię Polskę wycięg już dziś, angażując w tę pracę cały obecnny gospodarczy aparat Polski taki, jaki on jest, jeżeli jest tylko lojalnym a przynajmniej neutralnym, bo nie mamy ani chwili do stracenia. Jest to problem bardzo trudny, wymagający ogromnie wiele wyrobienia, taktu, zrozumienia sytuacji z obu stron. Z drugiej strony dzisiejsze ożywienie koniunkturalne i ogromny dystans jaki dzieli gospodarke polską a zwłaszcza wschodnio-polską od poziomu przeciętnego stanowi duże ułatwienie w prawidłowym rozwiązaniu tego omal że nie gordyjskiego węzła. Jeżeli nam na Wileńszczyźnie w stosunku do całej Polski do przeciętnej zatrudnienia w handlu brak 17.000, a w przemyśle aż 115.000 ludzi, to jesteśmy w stanie nie tylko chronić każdą istniejącą placówkę gospodarczą, lecz stwarzać coraz to nowe w takim tempie, jakie napewno dla odradzającej się aktywności gospodarczej społeczeństwa polskiego da w proporcji do jego możliwości pole do niczym nieskrepowanej ekspansji. Jeżeli zdołamy tylko zająć w przyszłości zwiększających się z poprawą koniunktury obrotów w nieistniejących lub słabo rozbudowanych gałęziach wytwórczości miejsce przodujące, rozwiążemy sprawę równoczesnego dźwignięcia Polski wycięg i uleczenie społeczeństwa polskiego do objawów niedorozwoju gospodarczego przez zajęcie w gospodarce roli czynnika decydującego. Chcemy i musimy w akcję aktywizacji gospodarczej Wschodu zapracować przede wszystkim element polski, ale kategoryczny nakaz naradzenia z tą akcją równoległe do naradzenia podjąć także nowych rąk roboczych w mieście i na wsi, nie pozwala nam rezygnować z żadnego źródła inicjatywy gospodarczej — także i niepoliśkiego, bo bezrobotnego nie nakarmimy hasłem unarodowienia gospodarki, a chlebem codziennym, który weźmie on i z warsztatu obcego.

Aktywizacja gospodarcza

Na Wileńszczyźnie prowadzi się w tym duchu akcję nie od dziś. Stan zatrudnienia w naszym przemyśle mamy dziś o 30% wyższy niż był on w r. 1928, podczas gdy w reszcie Polski stoi on jeszcze o 20% niżej od tego poziomu. W tym sezonie rusza kilka nowych dużych fabryk, polskich i nie-polskich i szereg drobnych warsztatów wytwórczych. Zageszcza się sieć placówek handlowych, z bardzo wyraźną przewagą polskich, rosną obrotów. Dekret o popieraniu inwestycji na Ziemiach Wschodnich, może dodać jeszcze większych impulsów tej akcji. Za kilka lat możemy znaleźć się w sytuacji nie dającej się porównać z dzisiejszą, o ile społeczeństwo poprze tę akcję z całą rozgumą i poczuciem odpowiedzialności.

Równoległe musi być prowadzona akcja (i po części już jest) prowadząca aktywizacji polskiej myśli gospodarczej: stworzenie polskiego stanu posiadania w gospodarce. Skoro ten polski aparat gospodarczy, który jest nie potrafił jeszcze dla we słabej li- czebności odegrać kierowniczej roli w gospodarce — należy go do tego przygotować.

Metody tej akcji i mobilizacja środków musi być obmyślona i dokonana z podejściem takim, jak odnosimy się do zagadnień wychowawczych w ogóle. Mówię oczywiście o nowych ludziach w tej dziedzinie, nie o tych pionierach polskiej gospodarki, którzy już dziś i od dawna na swych warsztatach pracują. Wychowywanych nie pozostawia się własnym siłom, daje się im pomoc, radę, opiekę. Nie są jednak zdrowe takie prądy pedagogiczne, które opierają wychowanie na izolacji od wszelkich przeciwności, na zamykaniu w nienaturalnych warunkach cieplarnianych. Odradzającemu się gospodarstwu polskiemu musi się dać impuls nie tylko dobrych rad, lecz i poparcia czynnego, posuniętego tak daleko, by poparcie to nie powodowało wynaturzeń i gospodarczego chęłactwa. Zastanawiamy się w toku dalszej pracy nad metodami tej pracy, obmyślimy środki i znajdziemy źródła tych środków. Będzie to o wiele mniej kosztować, niż szereg eksperymentów, jakich już dokonano w Polsce odrodzonej. Po siedemsetletnim bliskim zaniedbaniu musi Polak dojść do głosu w polskiej gospodarce.

Musimy w jednym, w dwóch pokoleniach odróbić te, co zaniedbało 27 pokoleń poprzednich od czasów tatarskich najazdów.

Konieczność ochrony kultury polskiej od obcych wpływów

I by wyczerpać wreszcie ten przydługi temat żydowski, chcę jeszcze wspomnieć o odcinku kulturalnym.

WILEŃSKIEGO O. Z. N.

Tu nasza sytuacja jest wręcz odmienna od odcinka gospodarczego. Dysponujemy tu nie słabym zaczątkiem, lecz olbrzymim „dorobkiem” kultury, od którego nie da się oddzielić natury narodu. Nasza literatura, sztuka, religia, nauka podlegają atakom i wpływom zewnętrznym, możemy jednak zupełnie śmiało spoglądać w przyszłość ufni, że to, na co składają się najlepsze siły stuleci nie rozleci się za błąd podmuchem tej czy innej mody czy ekstrawagancji.

Będąc na tym odcinku tak silni i pewni siebie głosimy tym niemniej hasło ochrony naszego dorobku kulturalnego przed wpływami postronnymi. Uznajemy konieczność separacji kulturalnej polsko-żydowskiej nie dla tego, byśmy obawiali się wpływów żydowskich, lub byśmy kulturę żydowską lekceważyli. Oczywiście „kulturowo” w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Starsza jest ona od naszej — zasługuje na pełny szacunek jest jednak od naszej inna, o wiele bardziej mądra niż kultury narodów, zbliżonych do nas rasą, losami historycznymi, sąsiedztwem. Możemy poznawać kulturę żydowską, jako narodu od wieków między nami współpracującego, ale w interesie kultury zarówno naszej jak i żydowskiej nie chcielibyśmy, by na ziemiach polskich wotworzyła się jakaś kultura mieszaną, obcą nieskończonemu duchowi zarówno polskiemu jak i żydowskiemu. Stwarzamy re-

zerwaty przyrody, chronimy zabytki architektury, ratujemy ginący niesfalszowany folklor — w imię tych samych przesłanek chcemy utrzymać w stanie nieskażonym zadnymi obcymi wpływami i to co mamy najdroższe — kulturę. Odrębność kultur poszczególnych narodów jest właśnie bogactwem — kultura zestandaryzowana — międzynarodowa, to zubożenie ducha ludzkości.

Dzielić się będziemy z wszystkimi narodami w tym i z żydami i korzystać chcemy z ich dorobku — w tym wszystkim, co ma i musi mieć charakter międzynarodowy i dotyczy materii: jak technika, nauki przyrodnicze i t. p. W dziedzinie ducha zachowamy swą odrębność — pragnąc, by inne narody odrębności naszej kultury duchowej poznawały, lecz nie wymagając, by je ze szkoda dla czystości własnej kultury przyjmowały. Tego samego wymagać będziemy i w stosunku do nas samych.

Zadania zespołów

Te wszystkie myśli i tezy mego przemówienia nie są bynajmniej autentyczną wykładnią ideologii, sformułowanej przez p. Koca. Do tej interpretacji powołany jest przede wszystkim autor i naczelne władze Obozu. Wyowiedziałem je jednak jako wspólny wyraz poglądów przy-

diu na te zagadnienia programowe, które dla naszych warunków wydały się nam podstawowymi w tej pełnej świadomości, że jako ludzie w polityce nowi i w jej taktyce nieobeznani popełniamy może błąd zbyt wielkiej szczerości i nieostrości. Może mylimy się — prosimy dlatego poddać nasze poglądy krytyce na zebraniach zespołowych, prosimy skonfrontować je z własnymi spostrzeżeniami i uwagami, przedstawić swe dodatkowe argumenty lub kontrargumenty. Z dyskusji tych wyciągniemy wnioski, albo korygując nasze poglądy, albo w wypadku skonstatowania zbyt wielkich różnic nie dających się pogodzić — oddanie naszych stanowisk w ręce bardziej do tego przygotowane. Chcielibyśmy wszakże, by dyskusja nasza, jakiegokolwiek da ona wyniki, była odbiciem poglądów Wileńszczyzny zrzeszonej w Obozie na poruszony temat i by naczelne władze Obozu przyjęły je do wiadomości jako idące z dołu oddźwięk na rzucone hasło konsolidacji nie tylko załatwiający sprawę w płaszczyźnie formalnej przez stworzenie oddziału, lecz i przez chęć rozwinięcia ideologicznych podstaw naszej działalności. Sądźmy jednak, że tą drogą nakaz dyscypliny organizacyjnej pójdzie w parze z dyfuzją pewnych idei z dołu do góry, by ruch nasz nie oderwał się od terenu i by zawsze był ożywiany ścisłym z nim kontaktem.

jemnego zaufania, zrozumienia i poszanowania godności ludzkiej.

Polityka negacji, zakazów i podejrzenia, polityka ciepłanianych protekcji dla jednych i apriorycznych urzędów stosunków do innych obywateli państwa, jest polityką na krótką metę, jest obcą duchowi tej ziemi i jest obcą duchowi największego Syna tej ziemi — Józefa Piłsudskiego.

Proszę Państwa, w roku 1919 Józef Piłsudski w Równem mówił o polityce kresowej i te słowa każdy z nas, kto na tych ziemiach chce pracować głęboko wziął w serce. Określał On kresy, (cytuje tu jego słowa) — „Jako zetknięcie się jednego narodu z innym, jednej kultury z drugą, jednego wychowania z innym. Dlatego — mówił dalej — najtrudniej zawsze jest wszelkiej polityki kresowej umieć jednoznacznie — zdobyć silny i mocny szacunek dla władzy jawnej”.

O to właśnie musimy zabiegać tu na tych ziemiach, bo władza leży w naszych rękach i zrobić wszystko co leży w naszej mocy, aby w świadomości naszego społeczeństwa ugruntowało się przekonanie że naczelny postulat polityki polskiej na ziemiach wschodnich jest związanie ludności ziemie te zamieszkującej z państwowością polską, jest obudzenie w tej ludności najgłębszego zaufania ku Polsce. Trzeba przejść walkę z tym wszystkim, co niewygodnie może dokonywania tego dzieła. Walka o ten naczelny postulat nie jest walką podjętą w imię ambicji regionalnej, a tym bardziej w imię jakiegos pikonkretnego liberalizmu — to jest walka podjętą w imię dobra i wielkości Rzeczypospolitej.

Bo powtarzam raz jeszcze: przywiązanie do państwa polskiego szerokiej mas ludności różnorodnej, różnoprzecznej i różnorodnościowej jest pierwszym naczelnym warunkiem prowadzenia polityki na wschodzie, polityki zakrojonej na miarę wielkiego państwa.

Jest tu do zrobienia robota wielka wywołująca się z najpiękniejszych tradycji historycznych — robota, która ma w sobie siłę budzenia entuzjazmu w polskich sercach i mózgach.

Ludzie, wyrosli na ziemiach kresowych, ludzie z tymi ziemiami związani węzłami krwi, lub związani werwą i bezinteresowną pracą mają w sobie to, co nazywał Józef Piłsudski wiarą w idealne pierwiastki polskiej kultury, bez tej wiary nie można zrobić tu roboty trwałej i twórczej, bez tej wiary nie można zrobić tutaj na tej ziemi ani jednego kroku naprzód, ani jednego kroku wstecz.

Umieliśmy w ciągu naszej historii wiązać na wielkim obszarze Rzeczypospolitej różne elementy, różne narodowości. Gdy zdolność ta słabła w nas — ponosiśmy klęski. Cóż postawimy na straży R. P. granic — tak rozmaitych, tak rozległych, jeśli nie ufość jej obywateli, jeśli nie wierę ich w państwo polskie.

Jest tu do przeorania olbrzymi zakres pracy — jest tu może do odrobienia nie jeden błąd, nie jeden fałszywy krok, nie jedno zaniedbanie. Nie lękamy się, nie jest to zadanie łatwe, ale w stosunku do trudności trzeba mieć postawę czynną — trzeba mieć postawę żołnierza, który ma zdobyć trudną ale ważną pozycję.

Przechodzą mi w tej chwili na myśl słowa Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza wyrzeczone w roku 1945 — „Trzeba umieć patrzeć i pracować w sprawach państwa na dalszą metę. Nie można być dojutrzkiem, żyjącym z dnia na dzień. Nie można utyskiwać, trzeba myśleć i dolożyć ramienia, aby było dobrze. Trzeba budzić i ożywiać pracę umysłu ludzkiego, jego twórczość i przedsiębiorczość, trzeba twórczość i przedsiębiorczość, trzeba twórczość i przedsiębiorczość, trzeba twórczość i przedsiębiorczość”.

Mysimy istotnie pragnąć tego i dołożyć starań — by nowopowstający Oboz stał się motorem aktywności naszego miasta i naszej ziemi.

Chleba i oświaty robotnikowi!

Przemówienie p. Stan. Mularonka, przedstawiciela robotników w Nowej Wilejce

Jako jeden z przedstawicieli sfer robotniczych, którzy zgłosili przystąpienie do Obozu Zjednoczenia Narodowego pomimo, że Oboz nie rozpoczął jeszcze działalności w środowisku robotniczym, pozwalam sobie podobnie jak mój przedmówca wyrazić nadzieję, że w ramach Obozu doceniona zostanie ta tak ważna warstwa społeczeństwa miejskiego i że interesy robotnika będą przez Oboz bronić z całą szczerością i skutecznością. Robotnik polski na Wileńszczyźnie rozumie hasło zjednoczenia bo widzi jak

POSPOLITE RUSZENIE NARODU

Przemówienie p. prez. Starzyńskiego



Obywateli! Gdy zbieramy się, aby radzić i powziąć decyzję o ważkich sprawach dla kraju, to wówczas mówimy wspólnym nazwiskiem — dzieje i szukamy w nich drogowskazów, i szukamy ostrzeżeń przed drogami niewłaściwymi.

Gdy sięgamy do dziejów naszych, gdy badamy historię naszych zwycięstw i klęsk, to rzuca nam się w oczy, że zwycięstwa nasze dokonywane były wielkim wysiłkiem, wysiłkiem polspolitego ruszenia. Gdy kraj był w niebezpieczeństwie, gdy palił się dach, to wówczas zwoływano polspolite ruszenie i wówczas odnosiliśmy walne zwycięstwa. Ale częstokroć te zwycięstwa utraciliśmy, gdyż po zwycięstwach, w codziennej szarej pracy, wra calśmy do naszych braków, do naszych wad i w nich gubiliśmy owoce zwycięstw.

Tak się stało w wieku 17-ym, gdyśmy utracili skarb najcenniejszy, naszą niepodległość. I wówczas zwołano polspolite ruszenie, ale już było za późno.

Dziś po odzyskaniu niepodległości, czyż znowu nie rzuca się w oczy fakt, że zwycięża polspolite ruszenie. Czy wspomniana przez p. dyr. Barańskiego data 19 kwietnia 1919 roku nie była polspolitym ruszeniem, czy w roku 1920 nasz wódz, Marszałek Piłsudski nie zwołał polspolitego ruszenia? Tak samo na innych terenach pracy, na mniejszych odcinkach można osiągnąć powodzenie powszechnym wysiłkiem, polspolitym ruszeniem.

Dziś, gdy zostało rzucone hasło zjednoczenia narodu — to jest hasło polspolitego ruszenia. Ale różni się dziś to hasło od dawnego. Gdy tam wzywano jeszcze do odparcia naporu, do odniesienia wielkiego zwycięstwa, dla którego trzeba było wnieść entuzjazm i wielki ogień, ale może na krótką metę, to dzisiaj zwołuje się polspolite ruszenie na tysiące, miliony zwycięstw dnia codziennego, które odrabiac musimy za kilka dziesiątków pokoleń. Tym właśnie różni się dziś to nasze polspolite ruszenie.

Nie znaczy to, żeby wroga u bram nie było, jeszcze nie strzelają armaty, jednakże wrogowie są. Gdy spoglądamy w prawo lub w lewo, to patrzymy na międzynarodowy wyścig pracy, który w aforyzmie przekazał nam Marszałek Piłsudski. W tym wyścigu powszechnym nie chcielibyśmy powtarzać błędów dawnych i ponosić los, jaki dziś Hiszpania ponosi i jaki poniosą może kraje, które nie zdobędą się na mobilizację wszystkich sił tworzących w narodzie.

I druga uwaga, którą czerpiemy z przeszłości, a którą poruszył p. dyr. Barański. My jako mieszkańcy miast, jako organizacja miejska Obozu szczególnie musimy zwrócić na to uwagę.

To stwierdzenie, że jedną z przyczyn upadku Rzeczypospolitej był niedorozwój miast, rzemiosła i handlu. Był to wielki błąd historyczny, którego skutki ponosimy i które na zawsze uśmęć byśmy pragnęli. I dlatego my, ludzie miasta, nie możemy dziś patrzeć dawnymi pojęciami na stan miasteczka. Dziś mieszczańskim jest każdy, kto w mieście mieszka i pracuje. Dziś stoi przed nami postulat zurbanizowania naszego kraju, rozwinięcia rzemiosła i handlu, którego stan był tu w tak jaskrawych cyfrach przytoczony, a które są miarodajne w tych czy innych odsetkach dla całego kraju.

Jeśli mowa o hasle zjednoczenia Polski i podciągnięcia jej wzwyż, to my mieszkańcy miast rozumiemy ten pozytywny program. My mamy przed oczyma te różnice naszego poziomu życia, jaki dzieli nas z kraj z poziomu życia Europy. Nie ma dziedziny, w której nie mieliśmy nie tylko do doganiania ale i przeciągania innych.

To też hasło, rzucone przez Marszałka Śmigłego-Rydza i podjęte w deklaracji p. Koca, jest hasłem, które wszyscy rozumiemy. Nie ma człowieka, który by się pod tym hasłem nie podpisał, chyba że jest zarażony takim czy innym „izmem”.

Chodzi o realizację tych hasel, chodzi o to, jak będzie się je realizować. Jest rzeczą jasną, że podniesienie naszego życia — to jest podniesienie jakości, wartości i tempa naszej pracy codziennej. Podciągnięcie Polski wzwyż — to ulepszenie naszej pracy w każdej dziedzinie, to staranie się by nasze wysiłki dały rezultaty większe od tych, jakie dziś osiągamy, to przede wszystkim podwyższenie osiągnięć w naszej pracy zawodowej.

Nasza praca społeczna jak i zawodowa musi być przedmiotem naszej najwyższej troski. Ale tutaj, z tego niedorozwoju historycznego miast, wytworzył się niewłaściwy stosunek do zagadnień samej pracy. Jeszcze z czasów niewoli mamy pewne pojęcia i poglądy, że przyzwyczailiśmy się do odrębnego traktowania pracy społecznej i zawodowej. Od chwili odzyskania niepodległości ten stosunek po winien ulec zmianie. Jeżeli przed odzyskaniem niepodległości nie jeden z nas musiał być jak i za co pracować, by całe myśli skierować i wysiłki w kierunku odzyskania niepodległości, to z chwilą odzyskania niepodległości cała uwaga musi być zwrócona ku pracy zawodowej. Jeżeli chcemy odbudować handel i przemysł, to musimy dużo uwagi poświęcić pracy zawodowej, by odrobnie załagodzić 27 pokoleń, o czym tu wspomniano. To nie jest rzecz łatwa i prosta, jednak musi być to wykonana.

Jeśli chcemy Polskę podciągnąć wzwyż, to musimy żądać od obywateli, by maksimum pracy włożyli w wysiłek pracy zawodowej. A więc ten stosunek do pracy zawodowej musi ulec zmianie.

Ale i tu, jak w każdym zagadnieniu i dziedzinie, musimy zwrócić uwagę, że zagadnienie to możemy rozwiązać pospolu, pospolitym ruszeniem. Dziś te zagadnienia mogą być rozwiązane w każdej dziedzinie, w każdej komórce, w każdym warsztacie tylko wspólnym wysiłkiem. I nasz charakter narodowy wskazuje, że inaczej to zagadnienie rozwiązane być nie może, a tylko wtedy, gdy, tworząc zespoły ludzi na każdym posterunku pracy, jeśli przy wspólnym stole, przejęci wspólną troską, żeby warsztat pracy się podniósł, to tylko tym wspólnym wysiłkiem może być wykonana. Wspólnie musimy tworzyć zespoły, żeby nasze warsztaty pracowały solidnie, szybciej i skutecznie.

To też te prace podejmujemy jako Oboz w miastach. Ta praca może dzisiaj bardziej na wsi istnieć, bo nie które organizacje troszcza się o to, ile ziemia z jednego hektara daje, my w mieście musimy to zagadnienie na warsztacie postawić, zatroszczyć się o to, jak pracują nasze warsztaty, a za troszczyć się będziemy mogli skutecznie, jeżeli wszyscy, bez wyjątku, do tego będziemy dążyć, a programem do tej pracy będzie podciągnięcie wzwyż Polski jako całości. A więc przystępujemy do tej pracy nastawieni solidaryzmem społecznym, a nie przystępujemy z takim nastawieniem, że jedna grupa ma pokonać grupę drugą.

Wiemy, że wspólnym wysiłkiem, pospolitym ruszeniem, my w Polsce potrafimy osiągnąć rezultaty. To jest istotny sens naszej pracy codziennej, (Dalszy ciąg na str. 6-jej)

„Gdyby światło nie zapaliłoby się w Wilnie zgasiłoby w Polsce całej”

Przemówienie p. W. Pelczyńskiej



Przed z górą 100 laty, wielki mąż stanu i gorący patriota — Stanisław Staszic, wypowiedział myśl: „Gdyby światło nie zapaliło się w Wilnie, zgasiłoby w Polsce całej”. Słowa te wyrzeczone były w latach straszliwego upadku Polski, gdy nad Polską zamykało się wieko rozbiorów. Po dwakroć wypełniła się w życiu naszego narodu prawda tych słów. Raz, gdy ziemia ta dała geniusza Mickiewicza, proroka niepodległości i po raz wtóry — gdy dała nam Józefa Piłsudskiego, twórcę niepodległego państwa.

W roku 1922 Józef Piłsudski powiedział: „Nie byłbym Naczelnikiem Państwa, gdybym nie był wileńczykiem”.

Jeżeli zestawimy ze sobą te dwa zdania, między którymi leży przedział jednego stulecia, te dwa zdania, z których jedno było wyrzeczone u progu niewoli, a drugie u progu zmarłych chwila państwa — to uderzy nas zawarta w nich prawda o roli tych ziem w życiu Polski.

Życie tej ziemi układało się w ogólnie nieustannych walk i nieustannej czujności na niebezpieczeństwa grożące z zewnątrz i te właśnie warunki specyficzne sprawy, że ziemia ta na bieżąco zaczęła w życiu państwa szczególne znaczenie, i że wnosić zaczęły w jego życie duchowe olbrzymie walory. I to nie tylko w latach latwych, w latach powodzi, a przede wszystkim w latach klęsk i niepowodzeń, w latach zmagania z przeciwnościami losu — w okresach, gdy trzeba było w ciężkiej pracy wykucwać nowe wartości i iść na podbój nowych idei.

Należy to sobie dziś jasno uświadomić i należy z tego wyciągnąć wnioski.

polskiego społeczeństwa — to nie po to, by wejść na łatwą ścieżkę bezkrytycznego przyjmowania tego, co rzeczywistość nam łaskawie udzieli, ale właśnie po to, by rzeczywistość w zbio rowym wysiłku przetwarzać i kształtować. Dokona się to jedynie wówczas, gdy obóz potrafi stać się istotnie ośrodkiem myśli, woli i pracy twórczej.

W swej historycznej przeszłości Wilno było redutą, która opierała się burzom, bijącym od wschodu, było miastem, które promieniowała na wieki obszar ziem, było potężnym ośrodkiem kulturalnym pełniącym rolę świadomości swego roli dziejowej. Stąd siła atrakcyjna tego miasta, stąd jego specyficzny klimat duchowy, żyjący w jego prastarych murach, w jego dziełach sztuki, a zniewalający serca ludzkie. Stąd jego wielkie znaczenie w dziejach Rzeczypospolitej. Redukowanie Wilna do roli jednego z miast wojewódzkich, ciągniętych z trudem swój skapy żyłot jest grzechem nie tylko w stosunku do tej ziemi i do jej historii, ale jest i grzechem w stosunku do Rzeczypospolitej. Rzeczywistość polska, nasze warunki geopolityczne wymagają, by ziemia ta nie umniejszała swych ambicji, by nie uśpiła w sobie świadomości tej roli i tych zadań, które mają spełnić jako część w całości Rzeczypospolitej. Bo przecież jasnym jest dla nas i mam nadzieję, że jasnym jest i dla stolicy, że właśnie tu na tych ziemiach pełnić się winna wielka państwowa praca, zrodzona z wielkich i szczytnych tradycji. Aktywna rola Polski na wschodzie nie może zerwać z tymi tradycjami, które tu narastały od wieków, ani nawet stanąć w poprzek tym tradycjom. Nad tym (w moim rozumieniu) czuwać musi powstający w Wilnie Oboz Zjednoczenia Narodowego i to jest jedno z tych zadań, które spełnić winien czynnie i sumiennie. Wymaga tego gorące zrozumienie interesu Rzeczypospolitej.

Józef Piłsudski uczył naród swój wielkości.

Gdy wzrokiem sięgnął wstecz w mroki styczniowego powstania rzucał tragiczne pytanie: „Wielkości, gdzie twoje imię?” ale nie tylko w przeszłość rzucał to pytanie. Stawał się również przyszłości. Nadludzki wysiłek woli odradzał, wskazywał miarę wielkości. Wchodząc w mury Wilna w pamiętną wiosną wojny, wy dawał odezwę do mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dlatego to czynił? Dł na odpowiedź jasną prosta i szczerą. „Chciałem obudzić tradycję tej ziemi”.

Mówił bowiem do Polaków językiem dawnym, zda się, zamarłych pojęć, budził w nas tęsknotę do poczyniań śmiałych i bohaterstkich, wyrwał bezlitośnie z marazmu wegetacji i z latwinymi namiętnościami. Droga tej wielkości wiodła przez długie ciężkie traktaty, którymi żołnierz polski maszerował na Mińsk i Kijów. Na ostrzu bagniet żołnierz polski niósł manifest wolności. Z radością dumą rozsadzając serce mówi Marszałek w Mińsku

do delegacji mieszkańców: — „Moje panowie, będę dumny z Polski, będę dumny ze swoich żołnierzy, będę wreszcie dumny z siebie samego, jeżeli będę mógł tej nieszczęśliwej ziemi dać najcenniejszy dar Boży — dar swobody”. Uwagę Polski, strażkę kompasu, którym wiodł obudzone do życia państwo — skierował na wschód. Tu widział misję dziejową Polski. Kreślił przecież wyraźnie drogę rozwoju Polski gdy mówił: „Czekam wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie zdobyć się musimy, jeżeli chcemy obrócić to koło historii, aby wielka Rzeczypospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym wschodzie. Wskrzęcić ją musimy i postawić w siłę i moc. W polędze ducha i wielkiej kultury, aby mogła stać się w tych wielkich byle może przewrotach, które ludzkość czeka”.

Spełniły się słowa Wodza — istotnie dziś jest właśnie tak, jak przed wiekami już mówił Józef Piłsudski. Oto ująć musimy w ręce koło historii i obrócić musimy je tak, by Rzeczypospolita Polska była potęgą zarówno wojenną jak i kulturalną. Musimy pracę tę wykonać pod groźą odpowiedzialności za los naszego państwa, obracać musimy to koło nie w atmosferze ciszy i pokoju, nie w jasnej pogodzie, gdy linia horyzontu rysuje się wyraźnie i przejrzysto — obracać je musimy wśród burz, gdy dzień jutrzejszy wali się na nas czar ną masą czasu.

To co Józef Piłsudski przed laty prawie dwudziestu wyczuwał intuicją jasnowidzą — dla nas stało się już rzeczywistością. Burze, które wstrząsają światem to burze wielkich przewrotów, olbrzymich przekształceń i zmian. Jakże mocno musimy w takich chwilach trzymać owe koło historii i jak wyraźnie musimy określić kierunek naszego dążenia. Aby nie stać się igrawską falą, aby nie stać się przedpoiem, na którym huczą wypa ocy obcych wpływów. Musimy być w tej chwili potęgą zarówno wojenną, jak i kulturalną, budowaną nie inaczej, tylko właśnie tak, jak powiedział Józef Piłsudski: „W sile, w mocy i w potęgę ducha i wielkiej kultury”. Stąd płynnie konieczność podjęcia przemysłowej pracy konstruktywnej, planowej, pozytywnej w całym państwie ale przede wszystkim na tych ziemiach które od wieków były wystawione — w większym stopniu niż inne ziemie Rzeczypospolitej na niwelujące i zachłanne uderzenia z zewnątrz.

Mówiono tu dziś o zagadnieniach gospodarczych ziemi wileńskiej, bez których racjonalnego rozwiązania nie da się pomyśleć mocarstwowa rola Polski na wschodzie. Ale oprócz rozbudowy gospodarczej ziemi wileńskiej, bez której nie da się pomyśleć problem Wilna jako ważkiego współczynnika życia polskiego jest jeszcze i problem inny — konieczność wnie sienia zdrowej atmosfery do życia na tych miast, miasteczek i wsi. Atmosferę, która dać może jedynie pozytywną pracę pełniąca w atmosferze wza-

Zjazd Organizacyjny Wileńskiego O. Z. N.

Przemówienie p. prez. Starzyńskiego

(Dalszy ciąg ze str. 5-ej)

którą chcemy Polskę podciągnąć wzwyż i którą chcemy obronę Polski postawić na takim poziomie, aby nigdy nam zagrożenie nie mogło. Aby to pospolite ruszenie ruszyło do pracy, nie mamy czasu na spory. Żeby odrobić pracę za przeszłe pokolenia, chcemy, żeby całe społeczeństwo stanęło, chcemy, żeby żadna cząstka naszej energii nie została zmarnowana, żeby każda cząstka była należycie wykorzystana.

To też w organizacji naszej nie ma miejsca dla karierowiczów i protektorowiczów! (Okłaski). Nie chcemy ich i mieć nie będziemy. Zapraszamy do organizacji wszystkich uczuciowych Polaków, nieposzlakowanych na cześć i honorze, tych wszystkich, którzy przedkładają dobro ogólne ponad osobiste. Dobro osobiste musi być podporządkowane ogólnemu.

Organizujemy obóz niezależny od administracji. Nie tworzymy obozu, który by miał krótkoterminowe zadania. Jest to organizacja długofalowa, organizujemy obóz, które całe pokolenie przetrwa. Chcemy zorganizować wszystkie siły twórcze narodu i chcemy, żeby naród sam swoim losem kierował. Trzeba, żeby istotne potrzeby życia mogły i były należycie przeformułowane, żeby starły się wszystkie interesy społeczne ze sobą i żeby z tego starcia na terenie — wyniki wnioski, które dla dobra Polski muszą być zrealizowane. Obóz nasz, który zmobilizuje wszystkie siły narodu, będzie emanował i rząd będzie emanacją tego narodu (okłaski). Oczywiście musimy przeprowadzić konsolidację sił. Jeśli organizacja ta stanie się taką, jaką być musi, to rząd będzie jej emanacją, a grupa posłów i senatorów obozu będzie niezbędna, by mogła w sejmie i senacie przeprowadzać uchwały, ustawy, które rząd będzie mógł realizować. Ale na to chcemy, aby całe społeczeństwo stanęło do szeregu żeby nie było „my” i „wy”, żeby nie było wiary ślepej, że ktoś u góry, że rząd u góry, może przeprowadzić wszystko. Żaden rząd nie odrobi zaległości pokoleń polskich, jeżeli my wspólnym wysiłkiem, pospolitym ruszeniem, nie będziemy odrabiać tego. Nie wszystko da się dekretem wykonać. Ustawy, dekryty i rozporządzenia są drogami, które nam ułatwiają tylko pracę. To też do pracy mobilizujemy naród na długie lata, nie do chwilowego wysiłku, słomianego ognia.

To też prace organizacyjne prowadzimy powoli. Słyszysz się głosy, że obóz powoli powstaje, ale on ma powstać solidnie, ale on ma powstać nie na krótki czas, lecz na długie lata. Zwracamy uwagę na różnicę warunków, w jakich powstaje nasz obóz. Gdzieś indziej wielkie siły maczej powstawały. Inaczej, bo odmienna jest nasza historia, inne warunki dla naszej pracy, albowiem wzorów szukamy w nas samych, w społeczeństwie, w naszej historii.

My w miastach mamy szczególnie wielkie zadanie, bo — jak wspomnieliśmy — odrabianie przeszłości wzmożniło miasta. To rozwiązać największe boleczy naszego okresu życia, jakimi

jest przebudzenie. Fikcją jest, by pracy nie było, mamy jej nadmiar, ale mamy przebudzenie wsi i miast i parę milionów rąk jest bez pracy. Nawet najbardziej posunięta reforma rolna nie da zatrudnienia wielkiej ilości.

Idea Komendanta, idea Marszałka Piłsudskiego, aby skonsolidować cały naród dla tej pracy i wzmocnić państwo polskie, nie dała się zrealizować za jego życia. Niewątpliwie jednak śmierć Marszałka dokonała takiego wstrząsu w społeczeństwie, który otworzył oczy wielu naszym braciom, którzy przed tym tej idei nie widzieli. Ten wstrząs otwiera hasło konsolidacji i jeżeli Marszałek Śmigły-Rydz wystąpił z nim, to hasło musimy podjąć i jeżeli pójdziemy naprzód, to krok nasz będzie służyć dalej niż kroki naszych sąsiadów (Okłaski).

Dzisiejsze zebranie jest zebraniem okręgu wileńskiego w znaczeniu organizacji miejskiej. Podział organizacji na miejską i wiejską nie jest problemem zasadniczym. To połączenie pracy na wsi w miasto, o czym tu mówiono, jest zagadnieniem, które znajduje rozwiązanie w ogólnym statucie obozu, ale prace te postępują powoli. Nikt nie ma zamiaru narzucać formułek, odwrotnie, zadaniem obozu p. Koca jest, żeby te formy wykształtowały się w zgodzie z zapotrzebowaniem ogółu społeczeństwa, które do obozu przystępuje. Jest zamiarem zorganizowanie kilku dzielnic, które nie pokrywałyby się z województwami. Miejska i wiejska organizacja będą i muszą być sobą kolaborować, albowiem mają one wspólne cele. Rozwój wsi jest potrzebny dla miasta, jak również rozwój miasta dla wsi.

Natomiast są pogłoski, jakoby miały być 4 organizacje: miejska, wiejska, robotnicza i młodzieżowa. Otóż

są dwie — miejska i wiejska, natomiast nie może być mowy o tworzeniu organizacji politycznej robotniczej, albowiem cała deklaracja p. Koca stoi na stanowisku bezklasowym. Co innego są stowarzyszenia i związki zawodowe. Jak w rzemiośle, kupiectwie, czy wolnych zawodach istnieją organizacje zawodowe, tak samo i klasa robotnicza musi być zorganizowana w organizacjach zawodowych. Wszystkie organizacje społeczne, współpracujące z obozem, będą dążyć do uszlachetnienia swoich form organizacyjnych. Jeśli by problem likwidacyjny powstał, to o tyle, że np. 800 organizacji charytatywnych w Warszawie jest za dużo. Tu zaznaczyć się znaczenie naszej pracy zespołowej, doprowadzenie do konsolidacji. Ta praca doprowadzi również do konsolidacji całego ruchu społecznego, który napewno będzie mógł lepiej i owocniej dla kraju pracować.

Co się tyczy młodzieży, to rozumie się, że młodzież nie może tworzyć organizacji politycznych. Kwestia wychowawcza będzie troską OZN.

Dzisiejsze zebranie konstituuje Obóz Zjednoczenia Narodowego w okręgu wileńskim i mam zaszczyt powita domię, że p. Koc jako szefa organizacji miejskiej OZN na okręg wileński, powołał inż. Władysława Barańskiego, jako wiceprzewodniczącego T. Nagurskiego i Konrada Górskiego, jako sekretarza dr. Seweryna Wysłoucha, jako skarbnika Edmunda Kowalskiego i jako członków: Hillerowa, dr. Świdową, inż. Jankowskiego, inż. Goebela, Piotra Hermanowicza i Stanisława Mularonka. Ze swej strony pozwałam sobie złożyć jak najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy. Nie wątpię, że prace w okręgu wileńskim napewno świecić będą wszystkim przykładem.

PRACA NA PROWINCJI

Przemówienie burmistrza m. Wilejki Powiatowej p. Zubowicza

Jako jeden z przedstawicieli miast prowincjonalnych województwa wileńskiego, pracujący od szeregu lat na terenie tego województwa i znający stosunki i charakter miast na tymże terenie, pozwól sobie wypowiedzieć pewne myśli, które według mego zdania, będą ogólną myślą społeczeństwa prowincji.

Ponieważ Obóz Zjednoczenia Narodowego dzieli się zasadniczo na dwa działy — miejski i wiejski, wprowadzenie tych działów, jako jednostek powiatowych, nie miałooby praktycznego, zastosowania na terenie powiatów ze względu na małą ilość miast i nieduże zaludnienie. — Jako przykład — Głębokic, gdzie liczbę mieszkańców nie przekracza dziesięciu tysięcy, a jest to największe miasto powiatowe na Wileńszczyźnie, inne zaś miasta, a właściwie miasteczka z ludnością od trzech do pięciu tysięcy o charakterze przeważnie wiejskim, od 30 do 60 proc. rolniczym, reszta zaś ludności składająca się z mieszczanstwa trudniącego się drobnym handlem artykułów pierwszej potrzeby z urzędnika i robotnika sezonowego,

niektóre zaś powiatowe ośrodki, jak Postawy i Brasław, nie posiadają Zarządów Miejskich a tylko Zarządy Gmin Wiejskich, dlatego utworzenie obu zespołów Powiatowych o charakterze miejskim i wiejskim napotkało by na wielkie trudności też i ze względu na brak ludzi, ponieważ garstka inteligencji, która i tak nie jest zajęta pracą społeczną, nie w stanie byłaby udzielić się dwóm zespołom.

Dlatego proponuję, by na terenie powiatów powołać do życia zespoły powiatowe mieszane z sekcjami miejskimi. Kierownicy których wchodziłoby by automatycznie do zespołu powiatowego.

W dniu dzisiejszym zebraliśmy się w celu zapoczątkowania pracy na terenie powiatów i nadania jednolitej polityki całemu społeczeństwu, pragnąc pracę naszą ożywić duchem narodowym i w ten sposób przyczynić się do potęgi Państwa i Rządu.

Wznoszę okrzyk by dewizą każdego prawego obywatela była Polska Mocarstwowa.

Rzeczpospolita Polska niech żyje!

Nawet dzieci pomagają przy budowie szkoły...

W Kościeniewiczach (ośrodek gminny w powiecie wileńskim) odczuwał się dotkliwy brak porządnego budynku szkolnego. Budynek dotychczasowy, co roku pochłaniał pokasne sumy na remonty, był bardzo chłodny, położony w złym punkcie, kilometr prawie od Kościeniewicz, a — co najważniejsze — nie mógł pomieścić wszystkich klas. Część działu uczyła się w wynajętej chatynie.

Kościeniewicz zbudował dom ludowy, a potem remizę strażacką, lecz nie mogli zdobyć się na nową szkołę.

W związku z akcją budowy szkół imienia Marszałka Piłsudskiego, Kościeniewicz zostali wybrani jako jeden z najbardziej słownych punktów. Przysiężone sumy okazały się jednak zbyt małe, by mogła stać się szkoła, rozmiarem swoim odpowiadająca wymaganiom.

Do Kościeniewicz uczęszcza sporo dzieci z okolicznych, niecałkowicie 5 km. odległych wsi, bo każdy woli starsze dzieci posyłać do sześcioklasówki, niż uczyć chociaż by w bliższej szkole jednoklasowej, gdzie dziecko siedzi dwa lata w klasie trzeciej i aż trzy w czwartej.

Dlatego gmina i społeczeństwo opowiedziały się za tym, by raczej dołożyć, a szkołę zbudować słowną do potrzeb. Przystąpiono więc do budowy obornego budynku, który będzie mógł pomieścić aż sześć klas. Jeszcze w jesieni ub. roku zabrano się energicznie do pracy. Na obszernym i malowniczym placu, w punkcie bardzo wygodnym założono fundamenty.

Szczuczyn

— Zmiana na stanowisku wicestarosty. Objął urząd wicestarostą p. Wacław Wojewodzki, który przybył z Włocławka, gdzie również pełni obowiązki wicestarosty.

Dotychczasowy długoletni zastępca starosty p. Julian Drewniowski został przeniesiony do starostwa w Słonimie.

— „Wstrząsliwosc” członków Klubu Ognisko. Trzy razy było zwołane zebranie członków Klubu Ognisko, które się nareszcie w dniu 15 b. m. odbyło przy minimalnej obecności członków. Zainteresowanie zebraniem więcej niż słabe. Na wyznaczoną godzinę przybyło zaledwie 10 członków, brakującą zaś resztę do potrzebnego quorum ściągano niemal siłą.

Dziwny jest brak zainteresowania się stowarzyszeniem, skupiającym elitę intelektualną społeczeństwa szczuczyńskiego. Ten brak zainteresowania wyraża się również w pozycji składek członków, które nie są wcale wygórowane. Jak wynika ze sprawozdania Zarządu, to prawie 50% członków nie opłaciło składek. Jasnym jest, że w podobnym stanie rzeczy najgorsze intencje Zarządu były hamowane. Jednak należy przyznać bezstronnie, że Zarząd Klubu z niestrudzoną pracą na czele zrobił dużo. Ważne Zebranie wyraziło prośbę o przesłanie notariuszowi Kuźmickiemu, który był duszą klubu i dawał z siebie h. wiele.

Po sprawozdaniu Zarządu i Komisji Rew. Ważne Zebranie po krótkiej dyskusji większością głosów uchwaliło ustępującemu Zarządowi absolutorium.

W dalszym ciągu zebrania uchwalono budżet, zamykający się po stronie wydatków i dochodów sumą 4.500 zł. W wolnych wnioskach poruszano sprawy czyteln, biblioteki oraz imprez towarzyskich.

W wyniku wyborów prezesem klubu został wybrany sędzia Rejhel.

— KRADZIEŻE LASU. W dniu 13 kwietnia r. b. gajowy lasów państwowych Piotr Frymus zauważył kradzież lasu jesionów. Gajowy udał się śladami złodziei, które doprowadziły go do zabudowań mieszkańców kol. Paromek, gm. sobakińskiej, Wincenego i Józefa Grymatów, u których istotnie ujawnił kradzione jesiony. Grymatowi oświadczyli, że drzewo zostało nabyte w lasach prywatnych, kładując jednocześnie kwi

Okazane kwity były fałszywane, dlatego też gajowy schował je celem oddania policji, wówczas Grymatowie przemocą odebrali mu kwity, a następnie uzbliżyli się w sieklery nie pozwolili mu odejść, trzymając kołno warte do późnej nocy. Po północy gajowemu udało się zbiec. Powiadomiona o wypadku policja, po przybyciu na miejsce drzewa już nie znalazła, a jedynie znalazła niezniszczone fałszywe pokwitowania.

— W związku z zakończeniem roku budżetowego, Powiatowa Komisja Rewizyjna przeprowadziła rewizję biura Wydz. Powiatowego.

Szczególnie skrupulatnie został zbadany przez Komisję Oddział Kasowo - Rachunkowy, gdzie żadnych usterk ani niedokładności nie stwierdzono.

Zasługuje na uwagę wniosek Komisji Rewizyjnej, który jest prawdopodobnie pierwszym tego rodzaju na terenie województwa nowogrodzkiego. Członkowie Komisji Rewizyjnej zostaną upoważnieni do kontrolowania prac, prowadzonych przez Powiatowy Zarząd Drogowy, na drogach państwowych i samorządowych. W tym celu członkowie Kom. Rew. zostaną zapoznani w specjalne legitymacje, upoważniające do sprawdzania na każdym miejscu i o każdym czasie robót drogowych.

— Budowa ustępu publicznego. Szczuczyn małe miasteczko posiadające przeszło 3 tys. mieszkańców, nie miał dotychczas żadnego publicznego ustępu. Od kilku lat podkreślano potrzebę tej budowy, lecz stale przewidywała tradycja i bierność. Stanowisko to przezwyciężono ostatnio rada gminy i już przystąpiono do budowy.

W niedługim czasie stanie na rynku ustęp publiczny, zbudowany według najnowszych wymagań.

Dobrowolnie wykonana przez miejscową ludność praca zaoszczędziła już około 3 tys. złotych. W czasie zimy przywieziono szarwarkiem około 700 m sześciu budulcu.

Z nasłaniem wiosny zabrano się do dalszych prac przy budowie nowej szkoły. Każdego dnia pracuje co najmniej kilkunastu robotników.

Wzruszające jest, że nawet działwa szkolna pomaga przy oczyszczaniu drzew z kory. Uczniowie pracują nie tylko w czasie zajęć praktycznych, ale bardzo chętnie przychodzą po lekcjach i wykonują dostępne dla nich prace.

Strzelcy z sąsiednich pododdziałów ofiarowali dni pracy honorowej, nie pobierając żadnych opłat. I tak w dniu 14 kwietnia pracowali bezpłatnie 6 strzelców z Andolowszczyzny, wraz ze swoim

komendantem Wiktorem Szupienko na czele.

W dniu 14 kwietnia nowobudującą się w Kościeniewiczach szkołę odwiedził starosta pow. p. Henszel.

Szkola w Kościeniewiczach będzie największą z nowobudujących się szkół im. Marszałka Piłsudskiego. Zostanie ona wykończona do dnia pierwszego września br.

Z jesienią działwa rozpocznie w niej nowy rok szkolny.

W harmonii i zgodzie rośnie budynek szkolny.

Wspólnymi siłami dokonuje się praca wielka i pożyteczna. Kościeniewicz potrafią zdobyć się na ofiarności, gdy chodzi o sprawy wspólne. Świadczy o tym remiza, dom ludowy i osłania szkoła.

Witold Rodziewicz.

Mołodeczno

— Z życia Zw. i Rodziny Rezerwistów w pow. mołodeczańskim. Rodzina Rezerwistów w Kraśnem przejawia intensywną działalność organizacyjną. Z dobrowolnych składków i ofiar Koło dokarmia 25 biednych dzieci. Wydawane są gorące strawy.

— W Groduku 11 kwietnia b. r. wręczone zostały 15 dzieciom jednolite ubrania zakupione przez Koło R. R. Z własnych środków oraz z dobrowolnych ofiar ubranka te przekazane zostały dzieciom w sposób uroczysty. Do zebranych wygłosił przemówienie p. Łukasiewiczowa. Kłó R. R. od dłuższego czasu systematycznie dożywia 24 dzieci.

3-go maja b. r. przeprowadzone zostało we wszystkich Kołach ZR. w powiecie ślubowanie organizacyjne, które przyjmują członków przedstawicieli Zarządu Powiatowego Z. R. Na pamiętkę złożenia ślubowania dokonane zostanie wręczenie „Gody Państwowego” z odpowiednim napisem oraz znaczek Związku Rez.

12 maja b. r. wyruszył z Mołodeczna do Wilna pociąg popularny organizowany przez Zarząd Powiatowy Z. R. pod hasłem „Rezerwistów powiatu mołodeczańskiego z hłdem Serca Marszałka Piłsudskiego”. W uroczystości tej wzięło udział około 1000 członków ZR., RR., ich rodziny i sympatycy Z. R. oraz poczt sztandarowy i 3 kompanie umundurowanych rezerwistów.

Zarząd powiatowy ZR. rozpoczął wśród członków ZR. i R. w powiecie zbiórki na zakup nowoczesnego ciężkiego karabinu maszynowego z kompletnym wyposażeniem.

B. F. F.

Postawy

— W związku ze zbliżającym się świętem 3-go maja w Postawach zawiązał się komitet organizacyjny, który przeprowadzi w powiecie zbiórki pieniężną na Polską Macierz Szkolną i najmniej się przygotowaniu uroczystości w Postawach.

Zebranie organizacyjne przedstawicieli organizacji i społeczeństwa odbyło się w starostwie pod przewodnictwem wicestarosty W. Białkowskiego.

Wyłoniono specjalną komisję, która przy pomocy prezesa PMS p. Kęstowicza przygotuje uroczystości techniczne.

Na uroczystości złoży się misa św., zabawa ludowa pod gołym niebem na „garbowcu”, bieg na przelaj, zawody strzeleckie i in.

Koftyniany

— 10 kwietnia „Teatr Żołnierski” KOP-u N. Święciany odegrał sztukę pt. „Blażek opętny”. Na przedstawienie przybyło społeczeństwo miejscowe i z okolic. Również wielu było przedstawicieli KOP i nauczycieli.

W grze na szczególną uwagę zasługują r. a. Anastazji, którą znakomicie wykonała p. Urbanska.

Imponująca wyglądał krakowiak na tle niebieskawy kolar.

Dochód z przedstawienia przeznaczono na TPBP Szkół powz.

Obecny.

Jan Chowański.

Budowa szkół im. Marszałka Piłsudskiego

Od dwóch tygodni wznowione zostały prace przy budowie jedenastu szkół im. Marszałka Piłsudskiego w pow. wileńskim. W Wiszniewie, Horodzieżkach, Taludzi, Iłyszczewiczach i Krzywiczach budynki do prowadzone pod dach. W sześciu pozostałych miejscowościach wznoszone są

ściany.

Równocześnie samorządy budują własnymi środkami 5 innych szkół tak, że na 1 września rb. (nowy rok szkolny) oddanych zostanie do użytku 16 nowych szkół w powiecie.

Gdy kryzys się skończy...

W chwili, gdy nie tylko osiągnięliśmy „dno kryzysu”, ale zaczynamy się szybko wspinać w górę koniunktury, szerokie pole pracy otwiera się przede wszystkim dla tych, którzy posiadają mniejsze lub większe zasoby i mogą tworzyć własne warsztaty pracy.

Każde ciągnięcie Loterii Państwowej, — a jest ich dwanaście w roku — przysparza krajowi kapitalistów, rozporządzających płynną gotówką, tak bardzo pożądaną przy wszelkich poczynaniach o charakterze gospodarczym, te samą dodatkową rolę odegrało również zakończone dnia 16 kwietnia ciągnięcie trzeciej klasy trzydziestej osmej Loterii, w którym rozlosowano osiem tysięcy wygranych na ogólną sumę 2.089.750 złotych.

Główną wygraną tej klasy, wynoszącą sto tysięcy złotych, podzieliли się mieszkańcy Górnego Śląska, pracownicy zakładów przemysłowych, pp. E. H., K. L. M. R. i H. K. Każda z tych osób otrzymała dwadzieścia tys. złotych na kwiatki szczęśliwego losu Nr 174201.

Sporo pieniędzy wpłynęło do Łomży, tam bowiem mieszkają właściciele poszczególnych

kwiatków numeru 58488, na który padła wygrana siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych. Podzielił się tą kwotą dwaj kupcy wojskowi i woźny sądowy. Druga wygrana tej samej wysokości przypadła mieszkańcom stolicy na Nr. 151025, poszczególnie kwiatki należy przeznaczyć do przedstawicieli pięcioknej.

Po pięćdziesiąt tysięcy wygrała numer 150083 (Warszawa) i 72363 (Lesko, woj. lwowski). I w tym wypadku zeznać dopiśzo panom, które — trzeba to przyznać — rozumieją korzyści, jakie daje gra na Loterii Państwowej i biorą w niej tłumny udział.

Oczywiście wszystkie wymienione osoby, będą miały jeden tylko kłopot: jak najlepiej ulokować swe pieniądze. Ale to już wylega poza ramy niniejszego sprawozdania.

Niedługo już, bo 7 maja rozpoczyna się ciągnięcie czwartej klasy, której główną wygraną wynosi — jak wiadomo — milion złotych. Należy więc pamiętać o odnowieniu losu, by uniknąć niepotrzebnych trudności.

Prezydent Roosevelt z... drzewa



Popiersie prezydenta Roosevelta wykonane już zostało z najroznorodniejszych materiałów. Obecnie jeden z rzeźbiarzy w Warm Springs (stan Georgia) rzeźbi głowę prezydenta z kawałka olbrzymiego dębu, wyciętego w lasach Georgii.

Gorączka rozwodowa w Londynie

W ostatnich tygodniach Londyn poza gorączką przygotowań koronacyjnych przeżywa także... gorączkę rozwodową. Jak wynika ze sprawozdań prasowych, niemal w każdej rodzinie arystokratycznej, plutokratycznej jest w toku jakiś proces rozwodo-

wy. Hrabia Warwick, potomek arystokratycznego rodu, rozwodzi się po zaledwie rocznym pożyciu małżeńskim: Lord Jersey, hrabia Bangor, lady Elys oraz wdowa po nieżyjącym magnacie okrętowym, sir Edwardzie Fultonie, która po jego śmierci wysła-

ła powtórnie zamąż — pragną jak najszybciej uwolnić się od wiewów małżeńskich. Najpopularniejszymi kandydatami do uzyskania wolności są: sławna lotniczka Amy Johnson Molison, której małżeństwo rozchwiała się ostatecznie,

KRONIKA

WILIEŃSKA
Dzisiaj: Suiplijusz
Jutro: Anzelm
Wtorek
Wschód słońca — g. 4 m. 09
Zachód słońca — g. 6 m. 28
Sposzereżenie Zakładu Meteorologii U.S.B.
W Wilnie z dn. 19.IV. 1937 roku.
Ciśnienie — 756
Temp. średn. — 9
Temp. najw. — +11
Temp. najn. — +6
Opad — 1,5
Wiatr — północny
Tend. barom. — bez zmian
Uwaga: — pochmurno, przełotne deszcze.
— Przewidywany przebieg pogody według PIM-a do wtorka dnia 20 bm.:
Zachmurzenie umiarkowane. Rankiem miejscami mgły.
Ciepło.
Słabe wiatry zachodnie.

WILIEŃSKA
DZURY APTEK.
Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Nalcza (Jagielłowska 1); 2) S-ów Augustowski (Kijowska 2); 3) Romek (Kijowska 8); 4) Frankinow (Niemiecka 23); 5) Rostkowski (Kalwaryjska 31).
Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Anielska 42); Szantyr (Legionów 10) i Zajączkowski (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. Georges
W WILNIE
Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

MIEJSKA.
— Ferie letnie Rady Miejskiej. Ze względu na wcześnie w roku bieżącym uchwalenie budżetu miasta tegoroczne ferie letnie wileńskiej Rady Miejskiej rozpoczną się wcześniej, prawdopodobnie już w drugiej połowie maja r. b.
— Wykaz chorób zakaźnych za miniony tydzień notuje: ospa wierzna — 5 wypadków; tyfus plamisty — 1; błonica — 3; odra — 98 (w tym 4 zgony); róża — 2 (zgon 1); krztusiec — 34; gruźlica — 6 (zgon 3); tężec — 1; jaglica — 7. Ogółem chorowały 162 osoby. Zmarło — 8.
— W ciągu ostatniego tygodnia bezrobotnych na terenie miasta nieznacznie zmniejszeniu. W stosunku do tygodnia poprzedniego liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 17 osób.
— Wileńska miejska straż ogniowa już wkrótce zaplanowana zostanie w nowy labor. Samochody dla straży wykazane są obecnie w warsztatach warszawskich. Tabor przekazany prawdopodobnie zostanie do dyspozycji straży ochotniczych.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobna.

Wileński ogród zoologiczny zdobywa coraz większą popularność

Popularyzacja wileńskiego ogrodu zoologicznego postępuje w szybkim tempie. Z roku na rok społeczeństwo wykazuje coraz większe zainteresowanie ogrodem, frekwencja zwiedzających rośnie prawie z każdym miesiącem. Przełomowym okazał się rok 1936, który w owocnej działalności Towarzystwa Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego zaznaczył się doniosłą inicjatywą. W roku tym bowiem rozpoczęto starania nad uzyskaniem własnych terenów pod park przyrodniczy i ogród zoologiczny. W marcu ub. r. Zarząd Miejski wydzierżawił T-wu na ten cel 5-hektarową parcelę leśną, położoną pomiędzy ul. Polową a Siostr. Miłosierdzia na Antokolu. Najbliższe prace dla przyszłego zwierzyńca zostały już ukończone, obecnie roboty weszły już w stadium końcowe, szczerpnie jednak funduszy nastręcza wiele kłopotów i nie pozwala na wzmocnienie tempa robót.
Na terenach tych, poza ogrodem zoologicznym utworzony zostanie park przeznaczony przede wszystkim dla dzieci i młodzieży szkolnej. Z góry już można powiedzieć, że będzie to park bardzo piękny, czysty i sprzyjający m. in. nadszyczaj urozmaiconą konfiguracją terenu. W ciągu ub. jesieni założono już wiele drzew i krzewów z gatunków charakterystycznych dla Wileńszczyzny. Oprócz rosnących tam 800 sosn, znajduje się obecnie na terenie ogrodu Zoologicznego 55 drzew liściastych i 1948 krzewów.
Stworzony więc został jak gdyby typ guszczy północno-wschodniej, która za kilka lat posiadać będzie pierwszorzędne znaczenie, jako regionalny ogród przyrodniczy.
Jeżeli chodzi o zwierzęta ogrodu zoologicznego, to w tej chwili wynosi on 90 okazów ssaków oraz ponad 30 ryb i płazów. Ponadto jest wiele ptaków. W miarę posiadanych funduszy zwierzęta powoli, lecz stale się powiększa.
Wszystkie te sprawy były dokładnie o-

podawane od lokali. Do końca bieżącego miesiąca uiszczona ma być pierwsza rata półroczna. Po tym terminie władze skierują wnioski o pokrycie należności z tytułu podatku lokalowego do działów egzekucyjnych urzędów skarbowych.
— Kurczęta wileńskie do Anglii. Jak się dowiadujemy, w związku z bliskimi już uroczystościami koronacyjnymi w Anglii, do Londynu z terenu Wileńszczyzny ma być wysłany transport białych kurcząt.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.
— Związek Literatów komunikuje, iż z powodu akademii ku czci s. p. Karola Szymanowskiego w dniu 21 bm. w lokalu Polskiego Radia — Środa Literacka w tym dniu nie odbędzie się.

— Odczyt p. Senatora Władysława Małkiewicza odbędzie się dnia 20 bm. (we wtorek) w Kole Wilejskiej Inteligencji przy ul. Zygmuntowskiej 16 na temat „Wielu w obecnej sytuacji państwowej”. Początek o godz. 18.
Informacji w sprawie zaproszeń udziela Zarząd telef. 10—25.

— W sali konferencyjnej Kuratorium we wtorek dnia 20 kwietnia 1937 roku o godz. 13,30 odbędzie się zebranie, poświęcone omówieniu szkolnej akcji wycieczkowej.
Porządek obrad: 1) Zagajenie zebrania. 2) Referat n. t. „Ułatwienia i znizki kolejowe” — omówi przedstawiiciel z Dyrekcji Kolei Państwowych. 3) Referat n. t. „Szkoła akcja wycieczkowa”: a) sprawozdanie Komisji Wycieczkowej KOSW. za rok 1936, b) ruch wycieczkowy w 1935-36 r. szk., c) wspólne wycieczki szkolne organizowane w b. r. omówi p. inżynier Bolesław Łuczniak. 4) Zapytania, wnioski

NOWOGRODZKA
— Z działalności T-wa Kasy Bezprocentowego Kredytu w Nowogródce. Kasa pod kierownictwem prezesa p. Br. Sanowskiego z każdym dniem powiększa swych członków i coraz lepiej się rozwija. Dzięki bezprocentowemu kredytowi powstaje nowe placówki handlowe na wsi (jak rów nież spółdzielcze). Kasa przyczynia się w dużej mierze do powstawania warsztatów rzemieślniczych.
Obroty sięgają do 30 tys. złotych.
Każdy drobny kupiec, rzemieślnik, czy to rolnik znajdzie w tej kasie niezawodną pomoc w zorganizowaniu warsztatu pracy.
— Organizacyjne Zebranie uczczenia rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego. Z inicjatywy Związku Legionistów w dn. 16.IV 1937 roku odbyło się organizacyjne zebranie, które zgaił prezes tego Związku kpt. Majcher, wyjaśniając cel zebrania. Na sekretarza wybrano p. Br. Sanowskiego. Do komitetu weszli pp. mjr. Zabłocki, kpt. Wolnub, dyr. Rybicki, m. Wierzbowska, H. Bokunowa, insp. Zbroja, Z. dyr. Killo W., J. Kolesiński, kpt. Wróblewski, S. Kilarski, nac. H. Bober; H. Nissler — insp., nac. Modzelewski, nac. Wielowiejski insp. W. Basukiewicz, mulla Safarewicz, J. Pyski, nac. Gładkowski — wszyscy jako przedstawiciele organizacji. Do Prezydium wybrano: na przewodniczącą tego kpt. Wolnub, na sekretarza p. Br. Sanowskiego, na wiceprzewodniczącą p. dyr. Rybickiego i kpt. Majchra, na skarbnika p. Wielowiejskiego, na kierownika

BARANOWICKA
— Odprawa komendantów Kół Zw. Rezerw. 17 bm. w sali stolarstwa w Baranowiczach odbyła się odprawa komendantów Kół Zw. Rezerwistów z pow. baranowickiego, na której dotychczasowy komendant pow. por. rez. G. Budrewicz, przekazał funkcję pow. komendanta porucznikowi rez. St. Rogulskiemu, po czym wręczył odznakę funkcyjną.
Po szczegółowym omówieniu programu szkoleniowego na najbliższy okres, zebrani udali się do świetlicy Zw. Rezerwistów na wspólną kolację.
— Z działalności Towarzystwa Caritas. W ub. tygodniu odbyło się w sali Stolarstwa w Baranowiczach doroczne walne zebranie członków Katolickiego Tow. Caritas.
Żywołność i działalność tego Stowarzyszenia są duże. Caritas w Baranowiczach została założona w 1933 r. i liczyło początkowo 35 członków. W ciągu 4 lat liczba członków wzrosła do 400 przeszło osób.
Zawdzięczać to należy ks. dziekanowi Borysiukowi, który jest nieustraszoną działalnością oraz żywymi oddźwiękami, jakie idea chrześcijańskiego miłosierdzia znajduje wśród społeczeństwa.
Działalność Caritasu obejmuje: opiekę nad ubogimi rodzinami, dorywczy pomoc w naturze (żywność, odzież) stale prowadzoną ochronką dla dzieci w wieku od lat 5 do 14. Ochronka ta liczy obecnie 50 dzieci (20 stałych i 30 przychodzących).
Choć koszt utrzymania tej ochronki jest b. duży (około 5000 zł. rocznie) Caritas wszelkimi siłami stara się utrzymać tę placówkę, a nawet pragnie rozszerzyć ją, powiększając liczbę dzieci do 100. Dzieci w ochronie otrzymują dożywianie, pomoc w nauce i zabawę.
Mówiąc na Walnym Zebraniu o planie pracy na przyszłość, ks. dz. Borysiak rzucił projekt stworzenia przytulni dla starców, oraz kursów gospodarstwa domowego dla dziewcząt. Niestety jednak na urzeczywistnienie tych ze wszelkimi poparcia planów potrzebne są duże fundusze. Miejmy jednak nadzieję, że katolickie społeczeństwo baranowickie — jak zwykle zainteresuje się żywo tymi planami i nie będzie szczędziło ofiar.
Zaznaczyć również należy, iż w związku z nieusłanną rozbudową Baranowicz została założona nowa parafia, w najbliższym czasie zostanie przy niej założony nowy oddział Caritasu.
W skład nowego Zarządu Towarzystwa Caritas weszli: ks. dziekan Jan Borysiuk, jako asystent biskupa, pp. Zygmunt Greblewski — prezes, Maria Ciawłowska — wiceprezes, Maria Baranowska — sekretarz, Cezary Jusko — skarbnik, oraz członkowie: — p. Lidia Landańska i p. Zygmunt Kamiński.

— W dniu 18 bm. odbył się zjazd kierowników Ognisk i działaczy Organizacji Młodzieży Pracującej z województwa wileńskiego i miasta Wilna, poświęcony przeglądowi dotychczasowego dorobku, omówieniu aktualnych zagadnień organizacyjnych i możliwości dalszego rozwoju.
Uroczystość zjazdowa została poprzedzona złożeniem hołdu Serca Marszałka Józefa Piłsudskiego. U stóp mauzoleum uczestnicy zjazdu złożyli w imieniu organizacji wieniec. Bezpośrednio po złożeniu hołdu pod przewodnictwem A. Zaleskiego, sekretarza generalnego organizacji i red. W. Patrycego, zaczęła się obrada wileńskiego, rozpoczęły się sprawy zarządu okręgu, zespołu instruktorskiego młodzieży „Ognisk” z Ognisk wileńskich i komisji wyszkoleniowej.
W godzinach popołudniowych odbyła się konferencja zarządu okręgu z działaczami wszystkich powiatów wojew. wileńskiego. Umożliwiło to przegląd dotychczasowego dorobku organizacyjnego, zamykającego się w licznych Ogniskach prowincjonalnych i wycofanie wniosków na najbliższą przyszłość.
Faktem zastępującym na specjalne podkreślenie jest okoliczność, że prace poszczególnych Ognisk opierają się na kadry instruktorskiej z młodzieży ziemiejskiej i robotniczej wychowanej w oparciu o fundusze, składające się z drobnych składek członkowskich. Równoległość prac, wypływająca ze sprężystości jej kierowania, wykazała jednakowy dorobek pracy i identyczne jej prowadzenie.
Należy zaznaczyć, iż w Ogniskach organizacji, obok wyszkolenia organizacyjnego, przeprowadzana jest ciągła akcja wychowania obywatelskiego i przysposobienia zawodowego, przysposobienia wojskowego, jak również kulturalno-oświatowego.
W zakończeniu obrad omówiono szczegółowo prace przygotowawcze, związanych z ogólnopolskim zlotem OMP, który się odbędzie w Warszawie w dniach 27, 28 i 29 czerwca r.

LIDZKA
— Walne Zebranie Ludowego Banku Spółdzielczego w Lidzie. W niedzielę dnia 25 kwietnia 1937 r. o godzinie 13 (1 po poł.) w lokalu szkoły powszechnej Nr. 1 przy ul. Szkolnej w Lidzie odbędzie się zwołane Walne Zgromadzenie członków Ludowego Banku Spółdzielczego.
— Uruchomienie robót miejskich. Z dn. 15 bm. Zarząd Miejski rozpoczął roboty na ul. Kolejowej, 11 listopada w betoniarńi miejskiej zatrudniające 55 robotników.
— Komitet pielęgnacji nauczycielstwa na Jasną Górę. Przed kilku dniami ukonstytuował się komitet pielęgnacji nauczycielstwa na Jasną Górę. Komitet urzęduje codziennie w kasa elarji Gimnazjum Kupieckiego w godzinach przedpołudniowych. Telefon Nr. 20.
— Walne zebranie Stowarzyszenia Kupców Polskich w Lidzie. W dniu 2 maja r. o godzinie 13 w lokalu „Sokół” przy ul. Szkolnej Nr. 4 odbędzie się doroczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Kupców Polskich Oddziału w Lidzie.
W tym samym dniu o godz. 11-iej przed południem odbędzie się nabożeństwo w kościele farnym z powodu rocznicy 15-lecia istnienia tegoż stowarzyszenia.
— Konferencja Instruktorska OTO i KR. W dniach 13 i 14 bm. odbyła się konferencja instruktorów OTO i KR przy udziale delegatów wileńskiej Izby Rolniczej i oddziału biura Izby Rolniczej w Nowogródce.
W dwudniowej konferencji omówiono ogólną sprawę form i metod pracy w terenie, sprawę organizacji wsi oraz plan pracy instruktorów rejonowych i T-wa na rok 1937.

31 gospodarstw poszło z dymem

Z Lunią donoszą że we wsi Czolonec, nad granicą polsko-sowiecką, wybuchł pożar, który przy silnej wicherze strawił 31 gospodarstw wraz z inwentarzem i zapasami zboża. Straty wynoszą około 50 tys. zł. Przyczyną pożaru była wada komina. Władze administracyjne przystąpiły do zorganizowania pomocy pozostałym bez dachu nad głową pogorzelcom.

Zjazd OMP'u

W dniu 18 bm. odbył się zjazd kierowników Ognisk i działaczy Organizacji Młodzieży Pracującej z województwa wileńskiego i miasta Wilna, poświęcony przeglądowi dotychczasowego dorobku, omówieniu aktualnych zagadnień organizacyjnych i możliwości dalszego rozwoju.
Uroczystość zjazdowa została poprzedzona złożeniem hołdu Serca Marszałka Józefa Piłsudskiego. U stóp mauzoleum uczestnicy zjazdu złożyli w imieniu organizacji wieniec. Bezpośrednio po złożeniu hołdu pod przewodnictwem A. Zaleskiego, sekretarza generalnego organizacji i red. W. Patrycego, zaczęła się obrada wileńskiego, rozpoczęły się sprawy zarządu okręgu, zespołu instruktorskiego młodzieży „Ognisk” z Ognisk wileńskich i komisji wyszkoleniowej.
W godzinach popołudniowych odbyła się konferencja zarządu okręgu z działaczami wszystkich powiatów wojew. wileńskiego. Umożliwiło to przegląd dotychczasowego dorobku organizacyjnego, zamykającego się w licznych Ogniskach prowincjonalnych i wycofanie wniosków na najbliższą przyszłość.
Faktem zastępującym na specjalne podkreślenie jest okoliczność, że prace poszczególnych Ognisk opierają się na kadry instruktorskiej z młodzieży ziemiejskiej i robotniczej wychowanej w oparciu o fundusze, składające się z drobnych składek członkowskich. Równoległość prac, wypływająca ze sprężystości jej kierowania, wykazała jednakowy dorobek pracy i identyczne jej prowadzenie.
Należy zaznaczyć, iż w Ogniskach organizacji, obok wyszkolenia organizacyjnego, przeprowadzana jest ciągła akcja wychowania obywatelskiego i przysposobienia zawodowego, przysposobienia wojskowego, jak również kulturalno-oświatowego.
W zakończeniu obrad omówiono szczegółowo prace przygotowawcze, związanych z ogólnopolskim zlotem OMP, który się odbędzie w Warszawie w dniach 27, 28 i 29 czerwca r.

Wileński ogród zoologiczny zdobywa coraz większą popularność

Popularyzacja wileńskiego ogrodu zoologicznego postępuje w szybkim tempie. Z roku na rok społeczeństwo wykazuje coraz większe zainteresowanie ogrodem, frekwencja zwiedzających rośnie prawie z każdym miesiącem. Przełomowym okazał się rok 1936, który w owocnej działalności Towarzystwa Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego zaznaczył się doniosłą inicjatywą. W roku tym bowiem rozpoczęto starania nad uzyskaniem własnych terenów pod park przyrodniczy i ogród zoologiczny. W marcu ub. r. Zarząd Miejski wydzierżawił T-wu na ten cel 5-hektarową parcelę leśną, położoną pomiędzy ul. Polową a Siostr. Miłosierdzia na Antokolu. Najbliższe prace dla przyszłego zwierzyńca zostały już ukończone, obecnie roboty weszły już w stadium końcowe, szczerpnie jednak funduszy nastręcza wiele kłopotów i nie pozwala na wzmocnienie tempa robót.
Na terenach tych, poza ogrodem zoologicznym utworzony zostanie park przeznaczony przede wszystkim dla dzieci i młodzieży szkolnej. Z góry już można powiedzieć, że będzie to park bardzo piękny, czysty i sprzyjający m. in. nadszyczaj urozmaiconą konfiguracją terenu. W ciągu ub. jesieni założono już wiele drzew i krzewów z gatunków charakterystycznych dla Wileńszczyzny. Oprócz rosnących tam 800 sosn, znajduje się obecnie na terenie ogrodu Zoologicznego 55 drzew liściastych i 1948 krzewów.
Stworzony więc został jak gdyby typ guszczy północno-wschodniej, która za kilka lat posiadać będzie pierwszorzędne znaczenie, jako regionalny ogród przyrodniczy.
Jeżeli chodzi o zwierzęta ogrodu zoologicznego, to w tej chwili wynosi on 90 okazów ssaków oraz ponad 30 ryb i płazów. Ponadto jest wiele ptaków. W miarę posiadanych funduszy zwierzęta powoli, lecz stale się powiększa.
Wszystkie te sprawy były dokładnie o-

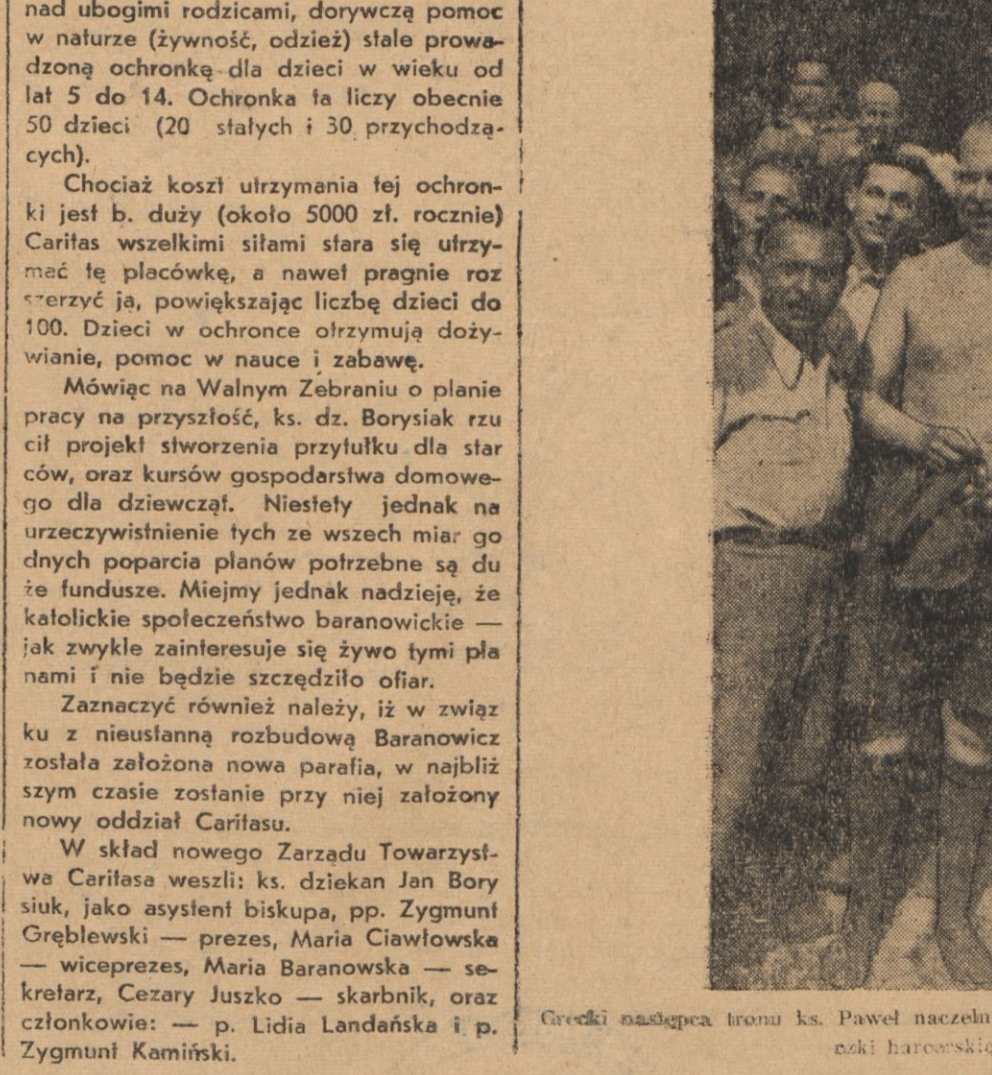
Echa pobytu chóru „Obilić” w Wilnie

W dniu 16 bm. o godz. 22,35 radio w Belgradzie nadało komunikat, w którym informuje o przebiegu tournée artystycznego jugosłowiańskiego chóru „Obilić” po Polsce. W komunikacie tym radio podaje, że zgodnie z otrzymanymi informacjami odbyły koncerty „Obilić” cieszyły się dużym powodzeniem w Katowicach, Warszawie, w Wilnie i Gdyni. Szczególnie dużym powodzeniem cieszył się koncert chóru „Obilić” w Wilnie, a serdeczne przyjęcie i niezrównana gościnność, której doznali Jugosłowianie w Wilnie przeszła pod tym względem najmielsze ich oczekiwania.
Radio zakończyło, że „nigdy i nigdzie „Obilić” nie był jeszcze tak przyjmowany.

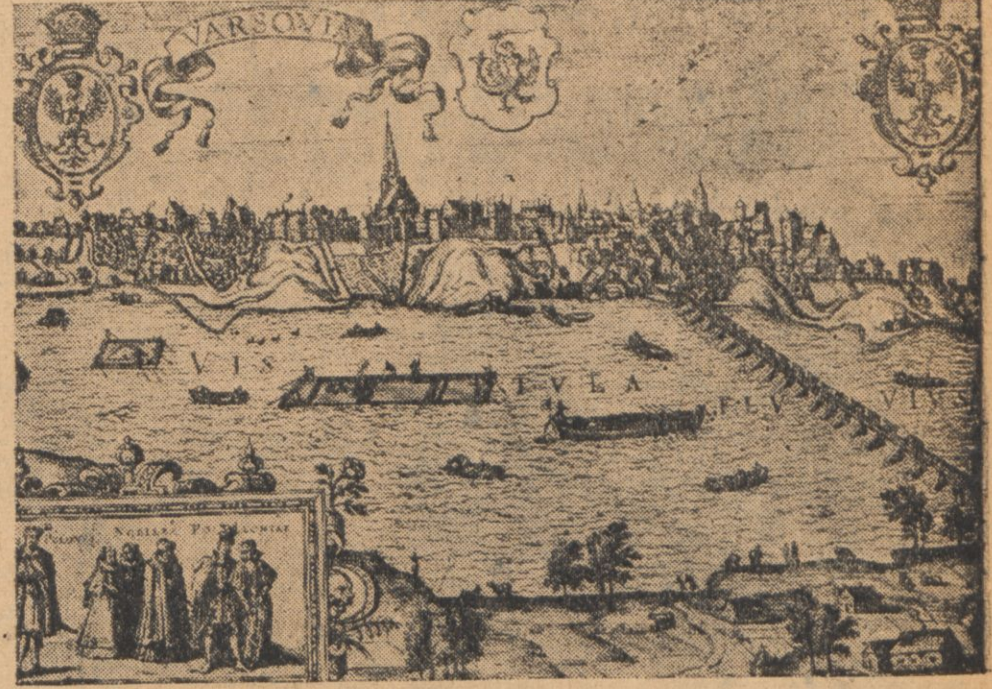
12 lat więzienia za działalność komunistyczną

Wydział Zam. Sadu Okręgowego w Lidzie w wyniku przeprowadzonego rozpoznawczych Filippi Borkiewicz i Eugenii Bakłago oskarżonych o działalność komunistyczną w latach 1935-36 na terenie pow. słonimskiego i szczuczyńskiego, skazał pierwszego z oskarżonych na 12 lat więzienia, zaś Eugenii Bakłago na 6 lat.

Grecki następca tronu wśród ulubionych harcerzy



„Dawna Warszawa” w obrazach i sztychach



W salach Muzeum Narodowego w Warszawie zorganizowana została wystawa-widoków planów, oraz zabytków przeszłości związanych z „Dawną Warszawą”. Ekspozycja ta stanowią początek „Muzeum Dawnej Warszawy”. Zdjęcie nasze przedstawia umieszczony na wystawie najstarszy znany widok Warszawy z końca szesnastego wieku, wyjęty z dzieła Brauna i Hohenberga p. t. „Th eatrum urbium praeaeuarum mundi”. (Widoki słynnych miast świata).

Wiadomości radiowe

NAJSŁYNIEJSZY CHÓR JUGOSŁOWIAŃSKI
przed mikrofonem Polskiego Radia.
Dn. 20 kwietnia o godz. 16,30 wystąpi w Polskim Radu słynny jugosłowiański chór „Obilić” pod dyr. Svetolika Ušćana-Keya z r. i Branka Dragutinovicia. Zespół ten jest jednym z najstarszych i najlepszych chórow słowiańskich. Założony w roku 1884 przez kilku studentów ówczesnej Wielkiej Szkoły w Białogrodzie, wziął swą nazwę od imienia bohatera narodowego, wojewody Miłosa Obilića, który w walce o wolność ojczyzny zwyciężył sultana Murata na Kosowym Polu.

W roku 1893 „Obilić” przetworzył się w chór mieszany, zapraszając do współpracy studentki ówczesnej Wielkiej Szkoły (Uniwersytetu). Z biegiem czasu znaczenie Obilića wzrosło do tego stopnia, że pod jego sztandarem występowały wszystkie ci, których namierzenie było wolność i zjednoczenie ojczyzny. Pierwsze sukcesy zagraniczne odniósł zespół w r. 1902 w Turcji, w r. 1912 w Rosji. Podczas wojny bałkańskiej, a następnie światowej, przetrwali się szeregi Obilića, lecz po zjednoczeniu wszystkich ziem w wielką Jugosławię, odradza się na Uniwersytecie w Białogrodzie, rozpoczynając dalszą działalność kulturalną. W roku 1925 zdobyła w Polsce wielkie sukcesy występując w szeregu miast polskich z bogatym programem opartym na pierwszostkach pieśni ludowych.
Ostatnie lata chór „Obilić” spędził na podróżach po Europie, zdobywając sukcesy zwycięstwo w roku 1925 w Polsce, 1927 w Grecji, 1928 w Austrii i Belgii, 1929 w Czechosłowacji, 1932 w Szwajcarii, 1934 w Rumunii i Bulgarii. Rok 1932 przyniósł zespołowi wielkie międzynarodowe wyróżnienie w postaci pierwszej nagrody na światowym konkursie chórow akademickich w Monachium. Obecnie Polska w rewanżu za krzewienie sztuki polskiej w świecie, nadaje zespołowi order „Polonia Restituta”. Jedną z najpoważniejszych pozycji repertuarowych „Obilića” stanowi arcydzieło nieodżałowanej pamięci Karola Szymanowskiego „Ślabat Mater”. Szczegółowo wyżej podane, niewątpliwie zwrócą uwagę na wieloletnią i wieloletnią działalność zespołu na występ tego świetnego zespołu.

RADIOWY KONCERT SYMFONICZNY Z WILNA

We wtorek dn. 20 b. m. o godz. 20,15 nadaje Polskie Radio z Rozgłośni Wileńskiej na wszystkie rozgłośnie polskie koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. S. Siedzińskiego. Solistą koncertu będzie znany pianista Stanisław Szpilowski.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.
Dzisiaj, we wtorek wieczorem o godz. 8,15 „MAZEPA” Juliusza Słowackiego w premierowej obsadzie.
TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.
— Występy J. Kulczyckiej. Dzisiaj „Władcy filmowi” ostatnia nowość repertuaru z J. Kulczycką w roli gwiazdy filmowej.
— Wiecez Hanka Ordonówny w „Lutni”. W sobotę najbliższą wystąpi raz jeden tylko znakomita śpiewaczka Hanka Ordonówna. W programie najnowsze i najpiękniejsze pieśni.
— Recital W. Małcużyńskiego w „Lutni”. Zapowiedź recitalu Małcużyńskiego (7-go maja) laureata ostatniego konkursu im. F. Chopina, wywołała wielkie zainteresowanie.

TEATR POPULARNY „NOWOSCI”.

Dzisiaj wieczorem powtórzenie widowiska rewiowego p. t. „Jak wam dogodzić?”. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6,30 i 9,15.

Zdumiewający wynalazek naukowy

Przywraca Młodość

zwidłej, zmarszczonej skórze



Jedno z wiedeńskich pism fachowych o-wieszcza ostatni triumf wiedzy, który zadziwi-ł świat. Nietylko sama przyczyna tworzenia się zmarszczek została odkryta, lecz co ważniejsze sposób w jaki mogą być one usunięte. Matki, a nawet babki, mogą odzyskać świeżą, jasną cerę swych dziewczęcych lat. Kobiety 50-cio i 60-cioletnie osiągną gładką, młodzieńczą skórę. — Skóra z wiekiem traci pewne żywotne od-żywcze składniki, co sprzyja tworzeniu się zmarszczek. Te składniki właśnie są obecnie otrzy-mywane ze starannie wybranych młodych zwier-ząt. Gdy się nimi odżywia skórę, czynią ją znowu młodą i świeżą. Są to zdumiewające wyniki badań prowadzonych w Uniwersytecie Wiedeńskim pod kierownictwem Prof. Stejskala. Wyłączane prawa na wynalazek tego Profesora zostały nabyte kolosalnym nakładem kosztów.

przez firmę Tokalon. Ten wyciąg z żyjących ko-mórek, nazywany Biocel, wchodzi w skład wyłąc-nie Kremu Tokalon (koloru różowego). Wycze-rpujące doświadczenia przeprowadzone nad ko-bietami w wieku 60-ciu do 70-ciu lat dowiodły, że zmarszczki znikły w ciągu 6-ciu tygodni — Stosuj Odżywczy Krem Tokalon, koloru róż-owego, sprzetany według oryginalnego paryskiego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon, co wieczór. Odżywia i odmła-dza skórę podczas snu. Zmarszczki szybko znikają. Po kilku tygodniach blednieją, wyła-dają o lata całe młodszej. Kremu zaś Tokalon koloru białego (nie tłusty) używaj w ciągu dnia. Rozpuszcza wagi, ściąga rozszerzone pory, czyni z najciemniejszej i najbardziej szorstkiej skóry — gładką, białą i delikatną. Szczerliwy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Lukusową Kaset-kę Piękności zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przelać 50 groszy w znaczek na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów do firmy Ontax, oddział 11-S Warszawa, ul. Traugutta 3.

Działacze Str. Lud. pod dozorem policji

Zatrzymani naskutek zarządzenia władz prokuratorskich członkowie prezydium zarządu Stronnictwa Ludo-wego na pow. włodawski woj. biel-skiego: Grzegorz Winniczuk — pre-zes, Władysław Kaliński — wicepre-zes oraz Ludwik Szubarczyk — sek-retarz, — zostali decyzją sądnego śle-dczego w Parozewie oddani pod do-zór policji.

Przeciw wymienionym prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie prowa-dzi dochodzenie o zbrodnię stanu z art. 93 kodeksu karnego.

Zawieszenie Klubu Myśliwskiego

Starosta Grodzki decyzją z dnia 17 bm. zawiesił działalność Klubu Myśliw-skiego w Wilnie (przy ul. Mickiewicza nr. 24) za uprawianie w lokalu klubu za kazanych gier hazardowych w karty.

Odrożony lot do stratosfery balonem z Rembertowa

Zapowiedziany na sobotę 12 kwietnia lot balonowy kapitana Zbigniewa Burzyń-skiego do stratosfery, został odrożony i odbędzie się za parę tygodni.

Lot budzi duże zainteresowanie w ko-lach fachowych, tym więcej, że dotych-czas w Polsce lotów takich odbyło się je-szcze bardzo niewiele. Pierwszym, który pilotował u nas balon w locie stratosfe-rycznym, był również kpt. Zb. Burzyński.

Ograbili w czasie jazdy windą

Trzy panie ze sfer towarzyskich New Yorku w towarzystwie znajomego udaly się na bal, jaki się mia. odbyć w Hotel de Monaco. Gdy towarzystwo wsiadło do windy, w ślad z nim weszło 3 mężczyzn we frakach. Miedzy piętami nieznajomi zatrzymali windę i pod groźbą rewolw-rów ograbili kobiety z biżuterii wartości 20 tys. dolarów a towarzyszącego im mę-żczyznę z 300 dolarów gotówki. Wycho-dząc z windy bandyci polecili obsługiwa-cemu windę chłopcu odwieźć towarzy-stwo na najwyższe piętro i zjechać na dół. W międzyczasie napastnicy zbiegli.

Nowa wyspa pojawiła się u wybrzeży Krymu

Koło brzegów półwyspu Taurydzkie-go utworzyła się nowa wyspa skutkiem runięcia olbrzymiej polaci ziemi z lasem o wadze kilkadziesiąt tysięcy tonn. Według zdania specjalnej komisji, wydelegowa-nej przez władze sowieckie, ziemia która runęła z brzegów wytworzyła tak silne ciśnienie na dno morskie, że się ono pofalowało i wyparło na powierzchnię morza spory kawał ładu o długości 260 metrów i szerokości 30 metrów.



Dziś premiera.

Najlepszy film bohaterki „Maskarady” i „Epizodu”,

Znakomita aktorka Paula Wessely

doby obecnej

w rewelacyjn. filmie wiedeńskim

SAM NA SAM

Nad program: Dodatek muzyczny i najnowsze aktualia

JUTRO PREMIERA,

Nowa czarująca gwiazda ekranu Deanna Durbin

w najlepszej komedii muzycznej

Penny

Realiz. Kosterlitz i Pa-sternaka twórców filmu z Franciszką Gaal.

Wszystkich przyjaciół młodzieży akademickiej

ZAPRASZAMY

DZIŚ do kina **HELIOS** na najlepszą i najwes. komedię muzyczną

PIĘTRO WYŻEJ

z Eugeniuszem BODO, Grossówną i Orwidem w rol. tyt.

Dzień dzisiejszy został zakupiony przez A. K. B. Popierajcie imprezy akademickie.

Akademickie Koło Białostoczan

CASINO

Nieodwołalnie ostatni dzień

W/g powieści Heleny Mniszek jako dalszy ciąg „TRĘDOWATEJ”

Ordynat MICHOROWSKI

OGNisko

w najbardziej melodyjnej komedii muzycznej

Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Jeannette MAC DONALD i Nelson EDDY

ROSE MARIE

LUX

W rol. główn.

Nowoczesne małżeństwo na fali niezwykłych nieporozumień

Miłosne niespodzianki

Norma Shearer i Robert Montgomery

Nad program: Najnowsze aktualia Pa'a

POKOJE

TANIE, CZYSTE i CICHE

W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31

Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego” 15% rabatu

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: pol-ski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4-84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

Domy mieszkalne na pensjonat

do wydzierżawienia w maj. „Wiry” 15 km. od Wilna, w gminie niemienyńskiej. Informacyj udziela firma Nagrodzi w Wilnie, Zawalna 11-a tel. 6-87.

Nasiona

kontrolowane przez Stację Oceny Nasion w Wilnie poleca Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych w J. J. Krywko

Wilno, ulica Zawalna nr. 28, tel. 21-48

Cenniki wysyłamy bezpłatnie

GABINET DENTYSTYCZNY z długoletnią, dobrze zaprowadzoną praktyką w mieście powiatow. na kresach wschodnich do wy-dzierżawienia ewent. odstąpienia. Informa-cje: M. Słowes — Wilno, Wielka 30, tel. 15-38

SPRZEDAM domek 1 pokój z ku-chnią i 5:00 mtr. kw. ziemi przy strumyku w Kropiwnicy naprze-ciu maj. „Markucie”, obok toru kolejowego pół godziny drogi od Ostrej Brazy. Dowie-dzieć się: ul. Sybe-ryska 19 m. 1, od g. 3-ej do 5-ej pp.

DOKTOR W. J. Piotrowicz - Juczenkows Ordynator Szp. Sawioz Choroby skórne, weneryczne, choroby kłoboc. Wileńska 34, tel. 18-68 Przyjmuje od 5-7 w

DOKTOR Zeldowicz Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9-11 15-8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa Choroby kłoboc, skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 12-2 i 4-7 wiecz. ul. Wileńska 20 m. 3, tel. 2-77.

DOKTOR Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczowe. Wileńska 21, tel. 821 Przyjm. od 9-11 13-6

AKUŚCZKA M. J. Laknerowa Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Ja-sińskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sąd)

Zęby sztuczne nawet polam. kupuje Ł. Minkler Wileńska 21

Przyjmę administrację, nad-zór lub zarząz domu za mieszkanie. Zgło-szenia kierować do admin. Kuriera Wil-poz. „Administrato” Kurjera Wileńskiego

Kino MARS Kolosalne powodzenie. Wielkie kreacje młodych gwiazdorów

Bartholomew, Cooper i Rooney

„DZIECI ULICY” Najnowszy monumentalny film społecz-ny ujęty przez słyn. reż. V. S. Van Dyke

Nad program: Piękna kresk. „Brzydkie kaczątko” i aktualia.

POLSKIE KINO ŚWIATOWID Dziś sławne, nieprześci-gniona nasza rodzacz-ka w najnowszym i naj-potężniejszym filmie bieżącego sezonu pt.

Pola Negri Moskwa—Szanghaj

Tragedia rosyjskiej emigracji — Niezwykłe napięcie akcji. — Rewelacyjna gra artystów

Nad program. NAJNOWSZE AKTRAKCJE

Wanda Dobaczewska PRZEBŁYSKI

— No, więc widzisz, wszystko skończyło się na razie jak nie można lepiej, ale Jez ciągle pomrukuje: powiada, że ścigaliśmy na siebie uwagę i że tego nie już nie odmiem. Może i prawda. Jez od jesieni u-szuwa się sprzed oczu, wziął miejsce nauczyciela la-ciny u Benedyktynów w Trokach.

— Masz tobie, a hodegatyka?

— Z nowym rektorem nie było już o tym mo-wy, a Jez napraszać się nie będzie. Teraz pojedzie do Szczora. Chociaż wielki książe zapomni o nas z pew-nością, bo ma inne, ciekawsze zajęcia. Wziął się do musztrowania Żydów na placu rewii.

— Co takiego?

— Jak słyszysz. Gromadami spędzają Żydów na plac, tak ze wszystkim, w chałatach i pejsach, a książe ich ewiczy jak żołnierzy, tylko zamiast karabi-nów pałki im daje. Podobno wcale nieźle wyczyniają niektórzy z pejsatych egzercerunkowe zwroty. Tak opowiadają. Ja nie widziałem.

Zan pochylił się naprzód, położył łokcie na alta-nowym stole, wsadził głowę między Adama i Jana i gadał z bliska, zniżonym głosem, chociaż nikt oprócz jabłoni usłyszeć ich nie mógł.

— Co tam Żydz. Zabawy Mikołuski wnet się skończą, bo gwardie z Wilna wychodzą. Ale owóż nad Nową zbierają się chmury i ciągną ku nam. Wie cie wy, co gadają po Wilnie? Podobno nasz jasnie oświecony kurator usłyszał coś przykrego w czasie wiosennego „przełotu Nietoperza”, a co usłyszał — oddał z nawiązką naszemu „dziadulowi” i stąd to na-głe złożenie rektorstwa.

— Cyt, Marynia nadchodzi.

— Nie. Stanęła koło klombu i rozmawia z Zo-sią. Podobno pod kuratora podkopał się głęboko No-wosilcow, który kuratorskiej godności pragnie dla siebie i dlatego...

— Nie gadaj głupstw. Wprawdzie Nowosilcow obrasta podobno w łaski „Nietoperza”, ale stąd do kuratorstwa jeszcze bardzo daleko. „Nietoperz” nie ta-ki głupi.

— Będiesz widział jego mądrość, jak się zło stanie. Podobno Towarzystwo Szubrawców ma być lada dzień rozwiązane. Podobno „Wiadomości Bruko-we” już zawieszone. Podobno Uniwersytetowi mają odebrać opiekę nad szkołami i skasować wydziałów z pośród obywateli, a naznaczyć urzędników Rosjan...

— A skończ że już raz z tym twoim „podobno”. Ja tu przyszedłem po chwilę wytchnienia, spracowa-ny jak wróżka, zgrzany jak ruda mysz, a ten mi naj-milsze chwilkę zatruwa. Bodaj cię, ja idę do Zosi.

Zosia Malewska pobiła od gorąca, z uszczkam, wiłgotnymi i dyszącymi jak u rybki, stała na żywo-wanej ścieżce obok fontanny. Słońce prześwieślało blond włoski, te same, które u Maryni przybrały ton żółtej słomy, i czyniło z nich nad czołkiem aureolkę. Czeczot zbliżając się znaczył zgięcie kolana i wypo-wiedziały z namaszczoną galanterią:

„Powitajaj przyjaciela mnie, młodej wiosny aniołka”.

Panna Zosia zarumieniła się uprzejmie, ale uz-nała za stosowne komplement uchylić.

— O, to nie o mnie, to o Zosi Słizniównie. Któż nie wie, że pan Jan myśli o tamtej Zosi? Ja nikomu miłych słówek nie kradnę.

— Pani jesteś okrutna. Czym obrażam Zofiją? Pani znęcasz się nad swoim wiernym sługą. Pani

wierzyć nie chcesz moim słowom. A owóż zobaczymy kto ma rację.

— Kto ma rację? — Zosia patrzyła ciekawie z pod ukwieconego kapelusika, niepewna, do czego to prowadzi?

Czeczot pochylił się nad różanym krzakiem.

— Które z nas trafniej i prędzej policzy, ile ten krzak ciernisty róż tuli na zielonym łonie, to prawdę mówiło. A nuże panno Zosiu.

Rozbawiona Zosia w dwa paluszki ujęła sukienkę i skoczyła ze ścieżki na trawnik. Pochyliła się nad krzakiem, biegła świecącymi oczkami po kwiatach i pąkach, rozchyliła liście, kłując się o ciernie i piszcząc cieniutko. Nareszcie wyprostowała się triumfu-jąco:

— Piętnaście.

Czeczot skłonił się ceremonialnie.

— Szesnaście.

— Ale ja nie liczyłam zielonych pąków.

— Ja także nie.

— Ale... Liczę jeszcze raz. Piętnaście. Tylko piętnaście. Pan Jan przegrał. Proszę pokazać, gdzie jest szesnaście róża?

— Tutaj.

Czeczot skłonił się raz jeszcze przed klaszczącą w ręce panią, a Zosia podbita dwornością adora-tora podała mu uroczyste rączkę do pocałowania.

Zan stanął w progu altany i rozglądał się po róż-anym ogródku przed dworkiem, po jabłonnym sadku za dworkiem. Popatrzył w słońce gorejące w szybach okiennych, w niebo kładące błękitne odbłaski na ściany domku, na pnie drzewne, nawet na trawę, a modrząc się bez przeszkód w fontannie. Zan wcisnął ręce w kieszenie czamarki i kiwał głową w zadumie nad tym wszystkim.

— a!dnie popatrzeć, ładnie popatrzeć. A co po-tem będzie?

Marynia, która właśnie chciała przemknąć się mimo Zana do altany, przystanęła szpyszona. Poszła oczami za Tomaszowym wzrokiem i obejrzała po ko-lei dworek i ogród, jabłonie, róże i fontannę, jak coś co może lada chwila zapaść się pod ziemię. Furtka skrzypnęła, dając wejście komuś odwiedzającemu pa-na Szymona, a Marynia drgnęła, jakby to już zły los wchodził przez tę furtkę. Tomasz dostrzegł jej po-mieszanie i dotknął leciuchno ramienia.

— Nie trzeba się bać.

Panna Marynia spłoniła się pod leciuchnym dot-knięciem jak pod gorącą pieczęcią.

— Śniłam dzisiaj Franusia, że go złe psy opadły, a on się nie mógł obronić. Uciekał do pana Adama, a pan Adam wyszedł jemu naprzeciw i także przez złych psów został napadnięty. To złe znaczy, mój pa-nie Tomasz?

— Niech pani łaskawie samego zapyta Adama. On zna się na snach, jego tomik drugi cały snami przepelniony będzie. Ja, kiedy guwernowałam róż-nym grzecznym chłopcom, uczyłem ich zawsze nie trwożyć się marami.

— A czym się pan Tomasz trwoży?

— Ja? — Tomasz wstrząsnął się niby pies, co wyłazi z wody, przejechał ręką po twarzy i zagadał pośpiesznie tym samym tonem, jaki przybierał zwy-kle, gdy chciał odwrócić od czegoś uwagę Filaretów.

— Ja się wcale nie trwożę. A wcześniej będą wiśnie. U mojego stryja, w Iszkoldzi, bardzo dużo wiś-ni. Dobrze by tam zawiesić Adama, ale on nie zechce. On tylko do Bol...

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: — Konto P.K.O. Nr. 700.312 Centrala — Wilno, al. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1-3 po południu Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30-15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogrodek, ul. Kościelna 15 Lida, ul. Zamkowa 41 Baranowicz, ul. Narutowicza 70 Przedstawicieli: Klek, Nieśwież, Stonim, Szczuczyn, Stolepc, Wołozyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odno-szeniem do domu w kraju — 3 zł, za gra-nicą 4 zł, z odbiorem w administracji 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzę-du pocztowego ani agencji 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabela-ryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-ciołamowy, za tekstem 12-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubryk „nadstawane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogło-szeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30-16.30 i 17-19.

